

PIERWSZE FRAGMENTY KOMBINATU przekazane do użytku

(Telefonom z Zambrowa)

Dzięki realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 37 rocznicy Rewolucji Październikowej, budowniczym Zambrowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego zakończyli wszystkie planowane roboty w hali przedalini. Końsja rozruchowa przejęła już halę przedalini, magazyn na bawełnę i stołówkę.

Mimo trudności powodowanych kurząwka robotnicy budujący kolektor, na warunkach produkcyjnych znacznie przyspieszyli jego budowę. Jutro budowa kolektora zostanie na 21 dni przed terminem zakończona. Dziś zakończona zostanie budowa planowanych dróg wewnętrznych.

Na wartach październikowych FABRYKA SKLEJEK W DOJLIDACH wykona z nadwyżką plan listopadowy

Dalsze zobowiązania robotników dla uczczenia wielkiej rocznicy

Na wartach październikowych staje coraz więcej robotników zakładów Białostockich, aby czcym produkcyjnym uczcić 37 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

★ A

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IV. Nr 261 (985) BIAŁYSTOK, czwartek, 4 listopada 1954 r. Cena 20 gr

Przemysł farmaceutyczny wykonał w ciągu 3 kwartałów roczny plan obniżki kosztów

WARSZAWA. — W wyniku systematycznego przekraczania planów produkcyjnych i wzrostu wydajności pracy, załogi zakładów przemysłu farmaceutycznego wykonały w ciągu trzech kwartałów br. roczny plan obniżki kosztów. W IV kwartale br. przemysł ten wygospodarować ma dalszych 7 mln. zł.

Jednym z głównych źródeł tych osiągnięć jest pomoc pracowników inżynieryjno-technicznych, udzielana załogom w oszczędnym gospodarowaniu surowcami zwiększaniu wydajności urządzeń produkcyjnych itp.

★ Piękna ziemia mazurska
czeka na odważnych

ZACIĄG pionierski TRWA

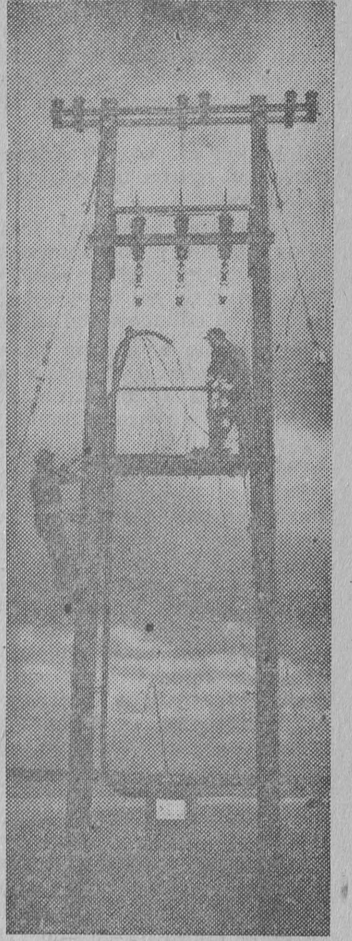
Coraz więcej dziewcząt i chłopców pracuje dziś na etekich, oleckich i gołdapskich odłogach. W każdą środę Zarząd Wojewódzki ZMP kieruje do pracy w tych powiatach mniejsze lub większe grupy pionierów. Im więcej młodzieży zgłasza się do zaciągu, tym szybciej hektary odłogów zamieniają się w zasiane ozimymi obszary.

Na odłogach w naszym województwie pracuje już ogółem 160 pionierów.

W dniu wczorajszym wyjechała znowu 19-osobowa grupa młodzieży. Wyjeżdżający chłopcy i dziewczęta otrzumują ZMP-owskie skieroowania przyrzekli pracować ofiarnie, jak przystało na pionierów.

Jednakże wciąż jeszcze za mało wyjeżdża młodzieży z najbardziej przeludnionych powiatów województwa białostockiego, takich jak: łomżyński, sokólski, wysoko-mazowiecki.

Piękna ziemia mazurska czeka. Czeka na odłogi. Zaciąg trwa. (Gj)



NA ZDJĘCIU: ZMP-owska brigada elektryfikacyjna Edmunda Drzewieckiego w składzie: Józef Lewalski (z prawej) — przewodniczący koła ZMP i Czesław Kręzkowski pracuje przy zakładaniu transformatora. Brygada ta, wykonująca przeciętnie 280 proc. normy, zobowiązała się dla uczczenia II Zjazdu ZMP skrócić o 3 dni termin elektryfikowania spółdzielni produkcyjnej Kijewo. CAF — fot. Kondracki

Kończyć wykopki — przyspieszyć orki zimowe

Choć pogoda była w ostatnim okresie wyjątkowo ładna, to jednak niektóre zespoły PGR w naszym województwie nie wykorzystały tych sprzyjających warunków i w dalszym ciągu opóźniają się w przeprowadzeniu zbioru ziemniaków i innych okopowych.

Najpoważniejsze zaniedbania w przeprowadzeniu tych prac występują w zespołach położonych na terenie powiatów: Olecko, Gołdap, Elk. Oto na przykład w zespole PGR Cichy (pow. Olecko) nie wykopano jeszcze ziemniaków z obszaru blisko 100 ha, mimo że zespół ten dysponuje w chwili obecnej ponad 20 kopaczkami i sporą ilością ludzi z zewnątrz. Na przeszkodzie w rozwinięciu szerokiego frontu robót przy wykopkach ziemniaków stoi w tym zespole niezaradność dyrektora, a co za tym idzie, brak należytej organizacji pracy. Toteż wydajność kopaczek jest w zespole Cichy bardzo niska, a ilość ziemniaków wykopanych w ciągu dnia waha się zaledwie w granicach ok. 10 ha. Spore ilości ziemniaków do kopania posiadają też zespoły Gołdap i Lega. Ogółem w Zjednoczeniu PGR Elk do 28 ub. m. nie zebrano jeszcze ziemniaków z obszaru ok. 300 ha — jak przyznają towarzysze z oddziału produkcji roślinnej Zjednoczenia.

Czy tylko z obszaru 300 ha? Mamy do tego poważne zastrzeżenia. Wystarczy bowiem przejść się po kartoflikach w niektórych gospodarstwach zespołu Orla Jucha, które zameldowały już o ukończeniu wykopków, by przekonać się, że zastrzeżenia nasze są w pełni uzasadnione. W gospodarstwie Orla Jucha, gdzie mieści się siedziba zespołu, ziemniaki były rzekomo najstarszemu wyzbięte — tak przynajmniej twierdził tow. Kulesza, przewodniczący Rolnej Rady Zakładowej. A tymczasem, choć przeprowadzono tu i bronowanie i kultywację, leży na polu, i to na samym wierzchu, tak duża ilość dorodnych bulw ziemniaczanych, jak gdyby je dopiero co kopaczka wyłuskała z ziemi. Podobnie jest zresztą w sąsiednim gospodarstwie Stara Jucha, gdzie spotyka się całe krzakki ziemniaczane nie ruszone przez kopaczki.

Z czystości zbierania ziemniaków jest nie najlepiej — jest bardzo źle nawet, i na to powinna zwrócić uwagę dyrektora Zjednoczenia i poszczególne dyrekcje zespołów. Nie wolno bowiem poprzestawać tylko na urzędowych meldunkach z gospodarstw, że „wykopki ukończono”. Staranna lustracja kartoflik jest tym bardziej konieczna, że niektóre gospodarstwa, chociażby w zespole Orla Jucha, wykazują niskie plony ziemniaków. Nic dziwnego — „niskie” plony, bo połowa ziemniaków pozostaje w ziemi, niewybrana.

Pilnym zadaniem dla wielu zespołów PGR jest równoczesne nasilenie tempa pracy przy wykopkach buraków, szczególnie cukrowych. Do 28 ub. miesiąca PGR nie wykopały jeszcze ok. 200 ha buraków cukrowych. Największe zaniedbania występują we wspomnianym już na wstępie zespole Cichy, gdzie z 55 ha buraków cukrowych wykopano zaledwie kilka ha. Nie przystąpiono do wykopków buraków cukrowych również w zespole Degucie. Zabezpieczenie dostaw buraków dla cukrowni, i to zgodnie z harmonogramem, to gwarancja ciągłości pracy cukrowni — to obowiązek każdego zespołu.

Szybkie ukończenie wykopków ziemniaków i buraków, staranne zebranie tegorocznych plonów — to tylko jedno z podstawowych zadań dyrekcji i załóg PGR-owskich w okresie jesieni. Przeprowadzenie orki zimowych i to na całym zaplanowanym areale, a więc zabezpieczenie wysokich plonów w roku przyszłym — to zadanie również ważne.

Dotychczasowy przebieg orki zimowych, trzeba to sobie szczerze powiedzieć, jest więcej niż niezadowalający. Bo oto, na zaplanowane 22 tysiące ha, tylko na ok. 5 tys. ha przeprowadzono głębokie orki zimowe. Wprawdzie są takie zespoły, jak np. Bobra Wielka, gdzie orki zimowe wykonano już w 75 proc., ale jest, i to bardzo wiele, takich zespołów, gdzie prace te ledwie zaczęto. W zespole Lega do 28 ub. m. z 2.481 ha zaorano na zimę tylko 433 ha. W zespole Grajewo, choć ma on wszystkie warunki ku temu, aby nasilić tempo orki, zaorano dotychczas tylko czwartą część planowanego arealu.

Szczególną uwagę winny dyrekcje zespołów zwrócić na przeprowadzenie orki głębokich na 7.800 ha odłogów, które mają być obsiane wiosną 1955 roku. Dotychczas bowiem z ilości tej zaorano na zimę tylko 1.800 ha, a zespół Degucie, który posiada do zaorania najwięcej, bo 1.935 ha odłogów, przeprowadził dotąd orki głębokie jedynie na 300 ha.

Trzeba, aby z doniosłości szybkiego i starannego przeprowadzenia wszystkich jesiennych prac zdawały sobie sprawę organizacje i instancje partyjne, przydania rad i ich służba rolna. Trzeba wykorzystywać sprzyjającą obecnie pogodę i nasilić tempo zarówno prac wykopkowych, jak również orki zimowych. (ka)

W Białostockiej Fabryce Sklejek, cała załoga zaciągając warty październikowe postanowiła listopadowy plan produkcyjny wykonać w 101,5 proc. M. in. brygada Serafina Giero zobowiązała się w dniach pełnienia wart wysuszyć ponad plan 4 metry sześć fornter. Do pełnienia wart produkcyjnych przystąpiła także przykładowa komisja bytowo-mieszkańcowa.

Dzięki realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej ulegną poprawie warunki higieny i bezpieczeństwa pracy w zakładzie. Np. zostało zwiększona ilość łazienek do użytku robotników, a wszystkie kobiecy czyszczą chustki na głowę. Oprócz tego apteczki znajdujące się na terenie fabryki zostaną zaopatrzone w większą ilość leków i środków opatrunkowych.

Abym uczcić 37 rocznicę Rewolucji Październikowej załoga Wytwórni Chemicznej nr 14 w Czarnej Wsi — pracowała 480 roboczogodzin przy remoncie budynku przykładowego.

Przedterminowo wykonaniem planu finansowego IV kwartału postanowili uczcić rocznicę Rewolucji Październikowej pełnomocnicy gminni do spraw podatków i wieloletnich powiatu ślepiatki. Plan finansowy wykonają oni do 1 grudnia, tzn. na 30 dni przed terminem. Pełnomocnicy gminni do spraw podatków i wieloletnich powiatu ślepiatki wywołują jednocześnie do współzawodnictwa pełnomocników Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Bielsku Podlaskim. (kj)

Adenauerowskie partie koalicyjne przeciwko układowi w sprawie Saary 11 bm. obrady w Bundestagu

BERLIN. — Jak podaje agencja ADN, kierownictwo zachodnio-niemieckiej partii BHE (wchodząca w skład koalicji rządowej partia przesiedleńców) odrzuciło w dniu 2 bm. paryski układ w sprawie Saary. Frakcja tej partii w Bundestagu postanowiła podporządkować się uchwale kierownictwa BHE. Również kierownictwo drugiej partii koalicyjnej FDP (wolna partia demokratyczna) powzięło jednomyślnie decyzję polecającą swej frakcji w Bundestagu głosować przeciwko układowi w sprawie Saary.

Debatą nad polityką zagraniczną Adenauera, a więc m. in. nad układami paryskimi, zapowiedziana została na 11 listopada. Agencja podkreśla, że Adenauer wyraził życzenie, aby debata zakończyła się w ciągu jednego dnia. W ten sposób kanclerz boński zamierza nie dopuścić do obszernej dyskusji nad polityką zagraniczną rządu bońskiego.

Dalsze wiadomości z Bonn — na stronie 2.

Przedstawiciele Coventry i Stalingradu wystąpią do ONZ z apelem o zakaz bomby wodorowej

MOSKWA. — W Stalingradzie bawi od kilku dni delegacja Rady Miejskiej angielskiego miasta Coventry, która przybyła, aby wspólnie ze stalingradzką Radą Miejską opracować apel do Komisji Rozbrojenowej ONZ o zakaz bomby wodorowej.

W dniu 1 bm. odbyło się pierwsze wspólne posiedzenie, które minęło w przyjaznej atmosferze. Osiągnięto jednomyślnie w sprawie apelu obu miast do Komisji Rozbrojenowej ONZ.

Członkowie delegacji angielskiej podziękowali Radzie Miejskiej i masom pracującym Stalingradu za serdeczne przyjęcie.

Lord-major (nadburmistrz) Coventry John Fannell oraz członkowie delegacji angielskiej zwiedzili historyczne miejsca bohaterskiego miasta. W muzeum obrony Carycyna — Stalingradu im. J. W. Stalina członkowie delegacji obejrzeli salę darów, w której znajduje się m. in. miecz angielskiego króla Jerzego VI, przesłany w darze bohaterskiemu Stalingradowi, serweta z nazwiskami pięciu tysięcy kobiet angielskich, pismo uczniów jeannej ze szkół Coventry do młodzieży szkolnej Stalingradu oraz inne eksponaty, będące wyrazem przyjaźni obu narodów i ich wspólnej walki o pokój.

Ostatnie WIADOMOŚCI

14 grudnia debata w parlamencie francuskim nad układami paryskimi

PARYŻ. — Dnia 3 bm. francuskie Zgromadzenie Narodowe wznawia obrady, przy czym na porządku dziennym tej sesji znajduje się m. in. sprawa ratyfikacji układów paryskich oraz zatwierdzenie budżetu.

W pierwszym dniu sesji Konwent Seniorów Zgromadzenia Narodowego zatwierdził porządek dzienny obrad sesji, według którego debata nad ratyfikacją układów paryskich, a więc nad remilitaryzacją Niemiec zachodnich odbędzie się w dniach od 14 do 17 grudnia.

TRZEBA UŁATWIĆ mieszkańcom Białegostoku sprawdzenie spisów wyborców

Już od czterech dni w lokalach obwodowych komisji wyborczych wyłożono do publicznego wglądu spisy wyborców.

Zadaniem wszystkich obwodowych komisji wyborczych jest udostępnienie spisów w godzinach najbardziej dogodnych ludziom pracy. Stałe godziny dyżurów powinny być uwidocznione na specjalnych ogłoszeniach, wywieszonych przed lokalami komisji. Poza tym komisje troszczyć się powinny o należyte udekorowanie lokalu i o to, aby znalazły się w nich plakaty, ulotki i broszury wyjaśniające ordynację wyborczą i istotę samych wyborów.

Jeżeli chodzi o godziny, w których można sprawdzać spisy, to najbardziej trafnie ustaliła je Obwodowa Komisja Wyborcza nr 25 w Białymstoku, której lokal mieści się w gmachu Technikum Włókienniczego przy ul. Mickiewicza 43. Wywieszono na bramie ogłoszenie informujące, że spisy sprawdzać można w godzinach od 10 do 12 i od 16 do 19, a w niedzielę od 10 do 15.

W Obwodowej Komisji Wyborczej nr 3 mieszczącej się w lokalu Zarządu Zieloni Miejskiej przy ul. Podlesnej 2 w Białymstoku godziny dyżurów ustalono: w niedziele i środy od 10 do 15, a w pozostałe dni tygodnia od 15 do 20.

Nie wszystkie jednak komisje dobrze ustaliły godziny dyżurów. Obwody nr 22

i nr 17, mieszczące się w dwóch położonych obok siebie szkołach nr 11 i 6 przy ul. Mazowieckiej wywiesiły przed swoimi lokalami ogłoszenia, jakie ulice należą do tych obwodów i w jakich godzinach można tu sprawdzać spisy. Godzin tych OKW nr 22 w ogóle nie przemysłała. Od 12 do 17, to czas najmniej bodaj odpowiadający wielu mieszkańcom tej dzielnicy. Wychodzą oni z pracy o godz. 16 i niejednokrotnie muszą coś załatwić w mieście, a kiedy wracają trochę później, lokal komisji jest już zamknięty.

Ale najgorzej jest chyba w Obwodowych Komisjach Wyborczych nr 2 i nr 12. W obwodach tych naprawdę nikt nie wie. OKW nr 2 mieści się w szkole nr 14 przy ul. Puławskiego (Nowe Miasto). O godzinie 14,30 lokal jest zamknięty. Naokoło nie widać żadnych ogłoszeń.

W szkole nr 7 na Antoniuuku mieści się lokal Obwodowej Komisji Wyborczej nr 12. Poznać to można po niewielkim szyldziku i... po przypiętym na drzwiach niedbale oderwanym skrawku papieru, na którym ktoś wypisał drobniutkim pismem „pokój sprawdzania list do głosowania”. I nie poza tym. Mieszkańcy dzielnicy muszą czekać przed drzwiami, kiedy zjawi się ktoś z członków komisji.

O tym wszystkim Miejska Komisja Wyborcza w Białymstoku powinna szybko pomyśleć. (Hr)

KOMENTARZ DNIA

Dlaczego Adenauer wracał w popłochu z USA

„Kiedy samolot wiozący niemieckiego kanclerza wylądował na lotnisku, padał deszcz. Jednak panująca wilgoć została zneutralizowana przez ciepło powitania”. Tak pisała amerykańska agencja prasowa „United Press” o owym wprost przyjęciu, jakie zgotowano Adenauerowi po jego przybyciu na lotnisko w Waszyngtonie. Istotnie, bońskiemu kanclerzowi nie szczędzono ciepłych słów, nie szczędzono pochwał. Amerykański sekretarz stanu, Dulles, pasował kanclerza bońskiego na „jednego z najwybitniejszych mężów stanu wszystkich czasów”, na męża stanu budzącego podziw swą „dalekowzrocznością i odwagą”. W podobnym tonie rozpisywała się o Adenauerze cała reakcyjna prasa amerykańska.

Jaki był cel wizyty Adenauera w Waszyngtonie, w czasie której był on tak gorąco fetowany przez amerykańskich polityków?

Komentując rozmowy, jakie Adenauer przeprowadził w Waszyngtonie z Eisenhowerem i Dullesem, zachodnio-niemiecki dziennik „Die Welt” stwierdził, że najważniejszym tematem tych rozmów jest „sprawa udzielenia przez USA pomocy w odbudowie niemieckich sił zbrojnych”.

Szczególnie wymowny komentarz stanowi tu wielce charakterystyczne doniesienie monachijskiej „Deutsche Woche”. Gazeta ta ujawniła, że jednym z tematów rozmów Adenauera w Waszyngtonie była sprawa „zwiększenia ilości zachodnio-niemieckich dywizji z 12 uzgodnionych w Londynie i Paryżu do 24”.

Fakt, iż Wehrmacht zachodnio-niemiecki odegrał ma w amerykańskich planach w Europie szczególnie ważną rolę, znalazł swe nowe potwierdzenie w rozmowach waszyngtońskich. Mówi o tym szeroko dyskutowana w Waszyngtonie sprawa dostaw materiału wojennego dla Wehrmachtu. Potwierdzeniem prawdy, iż w myśl planów USA Niemcy adenauerowskie zajmą dominującą pozycję w Europie zachodniej, jest podpisanie w Waszyngtonie „amerykańsko-niemieckiego układu o przyjaźni, handlu i żegludzie”, który jest nowym krokiem na drodze wzmożenia roli Waszyngton — Bonn. Potwierdzeniem tej prawdy jest również gorące przyjęcie jakie zgotowano Adenauerowi, jakże żywo kontrastujące z obraźliwymi i cierpkimi słowami, którymi amerykański sekretarz stanu niejednokrotnie szczerze obdarzał brytyjskich czy francuskich polityków.

Uczestnicy zgodnych i pełnych wzajemnych uprzejmości rozmów waszyngtońskich znaleźli się w prawdziwym kłopotcie z chwilą, kiedy przeszli do omawiania środków, które mają doprowadzić do ratyfikacji uchwał paryskich. Przedyskutowanie tej sprawy było jednym z zasadniczych celów podróży Adenauera do Stanów Zjednoczonych. Jedno z pism zachodnio-niemieckich ujęło ten cel wizyty kanclerza bońskiego w Waszyngtonie w dowcipnej karykaturze, przedstawiającej Adenauera i towarzyszącego mu jako doradcę Hallsteina, uciekających przed groźną chmurą, jaką jest wspaniałomyślność społeczeństw zachodnio-europejskich wobec uchwał paryskich. — „Jedźmy szybciej, Hallstein, do naszego powrotu z USA wszystko się uspokoi!” — głosi podpis pod karykaturą.

Kanclerz Adenauer nie znalazł jednak w Waszyngtonie oczekiwanej recepty na uspokojenie burzy wywołanej uchwałami paryskimi w Europie zachodniej, w tym również w państwie bońskim. Co więcej, burza ta przybrała jeszcze na sile! Właśnie podczas wizyty w Waszyngtonie do kanclerza zachodnio-niemieckiego wielce alarmujące wieści, mówiące o poważnych rozdziewiękach nawet w koalicji rządowej. Wieści te były do tego stopnia alarmujące, że mianowany na „czołowego bojownika o spełnienie amerykańskich nadziei na zjednoczenie Europy” Adenauer niezwykle szybko pożegnał gościnnych gospodarzy i skracając swój pobyt w Waszyngtonie wyjechał do Bonn, aby ratować sytuację. W ten sposób i wyjazd i przedterminowy powrót nabrały szczególnej wymowy.

Alarmujące doniesienia, jakie dochodziły do Dullesa i Adenauera nie ograniczały się bynajmniej do terenu Niemiec zachodnich. Poważnym ostrzeżeniem i przestroga dla zwolenników odbudowy neohitlerowskiego Wehrmachtu, usiłujących przemycić wrogie narodom europejskim plany były również przygotowania i przebieg „Dnia walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, o pokój”, obchodzonego 31 ub. m. we Francji. Potężna jedność działania w walce przeciwko odbudowie Wehrmachtu, imponująca ilość podpisów, zebranych pod rezolucjami protestacyjnymi świadczy, że — jak pisze redaktor naczelny „Humanité”, André Stil — „dzień 31 października stał się początkiem nowego etapu walki przeciwko ratyfikacji układów londyńskich i paryskich”. Opór zmanifestowany 31 października przez społeczeństwo francuskie był silniejszy — jak podkreśla André Stil — od oporu wobec niedosłego układu o „europejskiej wspólnocie obronnej”.

Taką oto atmosferę w Europie zachodniej zastał po przyjeździe z Waszyngtonu kanclerz Adenauer.

W. Z.

Naród koreański gorąco popiera apel

wzywający do pokojowego zjednoczenia

PEKIN. — Jak donoszą z Phenianu, ludność Korejskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej gorąco popiera apel Najwyższego Zgromadzenia Ludowego HRL-D, który zawiera konkretne propozycje zmierzające do pokojowego zjednoczenia Korei. W całym kraju — w miastach i wsiach, w fabrykach, hutach i kopalniach, instytucjach i uczelniach odbywają się masowe zebrania, na których zgromadzeni wyrażają zdecydowaną wolę walki o zjednoczenie ojczyzny w drodze pokojowej.

Cielęta — czworaczki

BUDAPESZT. — W państwowym gospodarstwie rolnym Borsos na Węgrzech 5-letnia krowa Bayadar, nakrapiana, urodziła czworaczki. Jest to nieznan dotąd w hodowli wypadek. Wszystkie cielęta są zdrowe. Krowa ta była dobrze odżywiana i starannie pielęgnowana przez oborowego Imre Kenyeres.

Na wniosek delegacji ZSRR

Sprawa aktów agresji przeciwko Chinom Ludowym i piractwa band Czang Kai-szeka tematem obrad Komisji Ogólnej ONZ

NOWY JORK. — Komisja Ogólna Zgromadzenia NZ postanowiła 2 listopada br. bez głosowania umieścić na porządku dziennym Zgromadzenia Ogólnego dwa zgłoszone przez Związek Radziecki wnioski — o aktach agresji przeciwko Chińskiej Republice Ludowej i odpowiedzialności marynarki wojennej USA za te akty oraz o naruszeniu wolności żeglugi w strefie mórz chińskich.

Sprawa umieszczenia tych punktów na porządku dziennym była już dwukrotnie omawiana w Komisji Ogólnej, która większością głosów odrzuciła decyzję za pierwszym razem na kilka dni, a za drugim — na dwa tygodnie.

Zabierając głos w dyskusji delegat Anglii Dixon oświadczył, iż tym razem nie oponuje przeciwko umieszczeniu obu tych punktów na porządku dziennym Zgromadzenia, lecz powtórzył, że jego zdaniem postawienie tej sprawy jest „częścią zimnej wojny”.

Szef delegacji radzieckiej wiceminister Wyszyński podkreślił w odpowiedzi, że przedstawiając tę sprawę do rozpatrzenia Zgromadzenia Ogólnemu, Związek Radziecki nie zamierza bynajmniej podsycać „zimnej wojny”.

Nie chodzi tu o „zimną wojnę” — powiedział A. J. Wyszyński — lecz o to, że należy bezwzględnie położyć kres bezprawnej akcji prowadzonej w strefie mórz chińskich, zaprowadzić tam ład i porządek, uniemożliwić powtarzanie się bezprawnych aktów, mających charakter agresywny i tym samym przyczynić się do ustanowienia stosunków dobrego sąsiedztwa w tej części Azji.

OŚWIATA

BERLIN. Prasa zachodnio-niemiecka podaje, że Bundestag na wkrótce uchwali ustawę przewidującą powołania do życia kilku wielkich banków z okresu rzeszy hitlerowskiej, m. in. „Deutsche Bank”, „Dresdner Bank” i in.

Banki te, podobnie jak podczas reżimu Hitlera, podejmą się finansowania zbrojeni odwoławców bońskich.

MOSKWA. Na trzyletnich kursach agronomii i zootechniki w kołchozach ZSRR rozpoczął się nowy rok szkolny. Zapisali się na nie 2,5 miliona osób.

HANOI. W związku z 37 rocznicą Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w kinach Hanoi grana są obecnie filmy radzieckie: „Lenin w 1918 r.”, „Niezapomniany rok 1919”, „Upadek Berlina” i inne. Cięża się one ogromnym powodzeniem.

PRAGA. W Budejovicach Ceskich odbył się ostatnio proces bandy terrorystów i szpiegów, na czele której stał J. Rezac. Swą działalność zbrodniczą banda ta rozpoczęła w 1949 r. Prowadziła ona akcje terrorystyczne oraz przygotowywała zamachy na kierowników terenowych organizacji partii komunistycznej i organów władzy.

Sąd skazał J. Rezaca, J. Sirotkę i B. Sima na karę śmierci. Dwaj członkowie bandy skazani zostali na karę dożywotniego więzienia.

DELHI. W dniu 1 listopada, zgodnie z porozumieniem podpisanym ostatnio przez rząd francuski i rząd Indii, francuskie posiadłości kolonialne — Pondichery, Karikal, Mahe i Yanam — zostały oficjalnie włączone do Unii Hinduskiej.

HAGA. W dniu 1 listopada w Amsterdamie odbyła się wielka manifestacja, podczas której zbierano podpisy pod petycją protestującą przeciwko wstręszaniu militarnemu niemieckiego.

TEL AWIV. 2 bm. około 50 tys. kupców Izraela przeprowadziło 4-godzinny strajk przeciwko polityce podatkowej rządu.

NOWY JORK. 2 bm. przybył tu premier japoński Jozsida. Ma on odbyć rozmowy z prezydentem Eisenhowerem i amerykańskim sekretarzem stanu Dullesem.

NOWY JORK. 2 bm. na Oceanie Atlantycznym zatonał amerykański parowiec „Mary Filen”, na pokładzie którego znajdowało się 25 osób.

Istnienie komisji „akcji zbiorowych” jest niezgodne z Kartą NZ

Wystąpienie min. Bireckiego

NOWY JORK. — Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego NZ przystąpiła do dyskusji nad sprawozdaniem t. zw. komisji „akcji zbiorowych”. Została ona utworzona bezprawnie w 1950 r. przez blok amerykański w celu pominięcia Rady Bezpieczeństwa, na której spoczywa główna odpowiedzialność za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa.

W dniu 29 października przewodniczący komisji „akcji zbiorowych” Peres zgłosił w imieniu 12 delegacji spośród krajów wchodzących w skład tej komisji projekt rezolucji, w myśl którego Zgromadzenie Ogólne „z aprobatą” przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisji „akcji zbiorowych” i przedłuża jej istnienie na czas nieokreślony.

Przedstawiciel USA Mahoney domagał się przedłużenia działalności komisji, podkreślając przy tym, że rząd amerykański gotów jest uzbroić kontyngenty wojskowe tych krajów, które zgodzą się wziąć aktywny udział w „akcjach zbiorowych”, lecz nie będą miały środków finansowych i broni.

Przeciwko rezolucji 12 państw wypowiedział się przedstawiciel Polski — min. Birecki. Podkreślił on, że komisja „akcji zbiorowych” była utworzona z pogwałceniem Karty NZ w celu przekształcenia ONZ w narzędzie bloków militarnych, tworzonych przez USA. Mówca stwierdził, że jeśli Komisja Polityczna pragnie osłabienia napięcia międzynarodowego, to powinna odrzucić projekt rezolucji 12 krajów.

Tragiczny wypadek na M/S „Batory”

GDYNIA. — W czasie silnego sztormu na Morzu Śródziemnym zdarzył się tragiczny wypadek na M/S „Batory”, który znajdował się na wysokości wyspy Kreta. Olbrzymia fala, przerażająca na budowę dziobową statku, zmyła z pokładu 3 marynarzy — Jana Rutkowskiego, Stefana Stanisza i Mieczysława Bielińskiego. Pełnili oni obowiązki służbowe przy zabezpieczeniu statku przed wichurą i falami.

Mimo uporczywych wielogodzinnych poszukiwań, zmitych falą marynarzy nie zdołano odnaleźć.

Poważnych obrażeń cieleśnych doznał — pełniąc swe obowiązki w czasie sztormu — marynarz Klemens Mosielski, który mimo natychmiastowej troskliwej pomocy lekarskiej — zmarł następnego dnia. Lżejsze obrażenia doznał: bosman Feliks Czyżewski oraz marynarze Zdzisław Krzywonia i Witold Madejski. Otoczeni o-

Saara kością niezgody w obozie bońskim Poważne rozbieżności w koalicji Adenauera

BERLIN. — W środę 3 bm. Adenauer powrócił z USA do Bonn. Jak podawała prasa, jedną z przyczyn skrócenia pobytu Adenauera w USA były coraz wyraźniej zarysowujące się sprzeczności w koalicji rządu bońskiego.

Agencja United Press stwierdza, że „wizyta Adenauera w USA została przyćmiona klótnią w obozie rządowym”. Agencja wskazuje, że „największą kością niezgody w koalicji bońskiej jest sprawa Saary”.

Jak podają agencje zachodnie, przewodniczący frakcji parlamentarnej BHE (partii zrzeszającej repatriantów i wchodzącej w skład koalicji adenauerowskiej) Haasler zapowiedział, że jego frakcja będzie się domagała szeregu zmian w zawarłym przez Adenauera w Paryżu układzie w sprawie Saary. Boński minister budownictwa Preusker zapowiedział, że wszyscy ministrowie rządu Adenauera należący do partii FDP (Wolna Partia Demokratyczna) „nie widzą możliwości zaakceptowania układu w sprawie Saary”. Jak wiadomo zachodnio-niemiecka partia socjaldemokratyczna zdecydowanie wypowiedziała się przeciwko temu układowi.

Na łamach ukazującego się w Hamburgu pisma „Die Welt” zamieszczony został artykuł, który stwierdza m. in.: „W chwili powrotu z USA Adenauer stanął w obliczu gabinetu, skłóconego jak nigdy dotąd”.

W Labour Party rośnie opozycja przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich

LONDYN. — Jak podaje agencja Press Association, w partii labourystowskiej panują nadal poważne rozbieżności, co do remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Ujawniło się to, — pisze agencja — na zamkniętym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych ugrupowania parlamentarnego partii labourystowskiej w dniu 1 bm. Na posiedzeniu tym omawiano porozumienie 9 państw dotyczące remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Po dyskusji odbyło się głosowanie; 22 głosy padły za remilitaryzacją Niemiec, a 12 — przeciwko. Prasa podaje, że na posiedzeniu tym postanowiono również zwrócić się do rządu, aby podjął inicjatywę przeprowadzenia dalszych rokowań z rządem radzieckim w sprawie zjednoczenia Niemiec, zgodnie z warunkami wysuniętymi na konferencji partii labourystowskiej.

Zwolennicy Bevana potępiłi politykę remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Dziennik „Daily Telegraph and Morning Post” stwierdza, że w partii labourystowskiej istnieje nadal silna opozycja przeciwko zobowiązaniom, jakie Anglia wzięła na siebie w Paryżu.

Pogrzeb A. N. Kuźmina

MOSKWA. — 31 października odbył się w Moskwie pogrzeb jednego z wybitnych organizatorów radzieckiego przemysłu metalurgicznego, ministra hutnictwa żelaza A. N. Kuźmina.

O godz. 14.30 urnę z prochami zmarłego wnieśli z Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych członkowie komisji rządowej do organizacji pogrzebu. W skupieniu kondukt żałobny skierował się na Plac Czerwony. Urnę z prochami ustawiono przed Mauzoleum Lenina i Stalina. Miejsca na trybunie zajęli: N. S. Chruszczow, Z. M. Kaganowicz, G. M. Malenkow, A. I. Mikojan, W. M. Molotow, M. G. Pierwuchin, M. Z. Saburow, N. M. Szernik, K. J. Woroszyłow oraz M. A. Susłow, N. N. Szatalin, W. A. Małyszew, I. F. Tewosjan i członkowie komisji rządowej do organizacji pogrzebu.

Po wieceu żałobnym kondukt żałobny skierował się do muru kremłowski. Urna z prochami A. N. Kuźmina umieszczona została w niszy, którą zamknięto marmurową płytą.

Wybory w USA

NOWY JORK. — W dniu 2 listopada odbyły się w Stanach Zjednoczonych wybory do Izby Reprezentantów, wybrano 37 senatorów (na ogólną liczbę 96) oraz gubernatorów w 33 stanach i 35 wyższych urzędników państwowych.

Głosowanie rozpoczęło się o godz. 7 rano i trwało do godz. 19. Wyniki wyborów nie są jeszcze znane.

Wybory w USA

Wybory w USA

Wybory w USA

Wybory w USA

Wybory w USA

Wybory w USA

Wybory w USA

Wybory w USA

SYTUACJA W ALGERZE NADAL BARDZO NAPIĘTA

PARYŻ. — Jak wynika z doniesień prasy paryskiej, sytuacja w Algierze jest nadal bardzo napięta. W nocy z poniedziałku na wtorek w departamencie Oran dokonano szeregu zamachów na posterunki żandarmerii francuskiej oraz na majątki ziemskie należące do Francuzów. W departamencie Constantine oddziały powstańców otoczyły duże osiedle Arris. Podczas wymiany strzałów między atakującymi a broniącą się żandarmerią wiele osób zostało zabitych. O zamachach na urzędników francuskich i żandarmerii donoszą z różnych okolic Algieru.

Jak podaje dziennik „Monde”, rząd francuski zamierza wysłać do Algieru nowe posiłki. Oprócz trzech batalionów wojsk spadochronowych i trzech kompanii piechoty, wysłanych samolotami w poniedziałek wieczorem, skierowano kilkuset żołnierzy tzw. „gwardii ruchomej” dwoma statkami do portu algerskiego Bone.

Najlepsza droga do wzrostu zamożności i kultury pracującej wsi

W. Sopoćko

I sekretarz KP PZPR w Hajnówce

Z coraz większą uwagą śledzą chłopcy indywidualni naszego powiatu rozwój spółdzielni produkcyjnych. Powodem wzrostu zainteresowania mała i średniorolnych chłopów gospodarką zespołową są z roku na rok większe osiągnięcia spółdzielców zarówno w produkcji roślinnej jak i w hodowli oraz w życiu osobistym.

W wielu naszych spółdzielniach wydajność czterech podstawowych zbóż kłosowych przewyższyła w tym roku 15 q z ha, a niekiedy nawet, jak w Mochnatem, Szostakowie, Klejnikach i Czyżach plony dochodziły do 20 q z ha.

Dzięki czemu członkowie spółdzielni produkcyjnych mogli osiągnąć tak wysokie urodzaje, które przecież nie są do pomysłenia w gospodarce indywidualnej? Dzięki temu, że raz na zawsze przetracił między będące nieraz źródłem sąsiedzkich waśni, utrudniające zastosowanie zdobycy techniki i nauki rolniczej, że wprowadzili na zespołowe pola traktory i nowoczesne maszyny rolnicze, a kolektywna, planowa forma działania opierająca się na brygadowej i ogniowej organizacji pracy uczyniła pracę ludzi lżejszą i bardziej wydajną. Zawdzięczają to wreszcie spółdzielcy coraz większej pomocy politycznej, organizacyjnej i agronomicznej udzielanej im przez trzy państwowe ośrodki maszynowe w naszym powiecie.

Nie od razu jednak z pełnym zaufaniem przyjmowali spółdzielcy dobrą radę agronoma czy instruktora wydziału politycznego POM.



WARSZAWA. — W bieżącym roku powstały w naszym kraju pierwsze wyższe zaoczne studia techniczne o kierunkach budowy maszyn oraz kolejnictwa ze specjalnościami: drogowo-kolejową, eksploatacji kolei i pojazdów szynowych. Obecnie rozpoczyna na nich naukę 1200 osób przyjętych na I rok studiów. Są to przodujący pracownicy zakładów przemysłowych, racjonalizatorzy, majstrowie i technicy.

POZNAŃ. — Po kilkadziesiąt hektarów ziół uprawia corocznie PGR Bugaj w pow. Września, osiągając z nich dochody przekraczające milion złotych. Uprawia się tu także rośliny lecznicze jak: tymian, koper włoski, mięta, szalwia i mało znana w kraju melisa, dająca olejek o smaku cytrynowym. Zbiera się tam również korzenie lubczyku, arcydzięgla, waleriany i duże ilości kwiatu lawendy.

WROCŁAW. — Ilość drewna, jaką można uzyskać ścinając dwa hektary lasu zaoszczędziła w ciągu 9 miesięcy br. załoga Bystrzyckiej Fabryki Zapatek.

Sukces ten zawdzięcza Fabryka uruchomieniu nowych automatów zapalczanych, wprowadzeniu nowego formatu zapatek, podniesieniu kwalifikacji zawodowych robotników, a przede wszystkim upartej walce z brakiem.

WROCŁAW. — W licznych gospodarstwach rybnych zespołu rybackiego w Miliczu — jednego z największych w Europie zespołu stawów rybnych — trwają odłowy ryb.

W bieżącym sezonie odłowiono już w Miliczu setki tonn smacznego karpia. Np. w gospodarstwie rybnym w Stawie odławia się dziennie do 30 tonn tych ryb. Karpie z tegorocznych odłowów rozsyłane są już wagonami basenami do różnych stron kraju.

Nie od razu nauczyli się stosować nowe zdobycze nauki i praktyki rolniczej. Wiadomo, wstępując do spółdzielni wnieśli ze sobą cały balast nawyków i metod pracy stosowanych na indywidualnych gospodarstwach.

Ciężko szło na przykład z wprowadzaniem siewu krzyżowego. Między innymi spółdzielcy w Czyżach mówili: „Najpierw zasiejemy siewem krzyżowym część zboża, a jak się przekonamy, że to nam da dobre wyniki, wtedy na następny raz objeśmy tą metodą wszystkie pola”. Tak mówił również sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w Czyżach tow. Artemiuk.

Ale już po żniwach członkowie spółdzielni w Czyżach i nie tylko w Czyżach, nie mogli przeboleć tego, że nie obsiali krzyżowo całego arealu pól. Omloty wykazały bowiem, że z każdego hektara obsianego metodą krzyżową zebrano o 1,5 q ziarna więcej z ha niż z pól obsianych rzędowo. A w stosunku do siewu ręcznego stosowanego jeszcze często przez chłopów indywidualnych w wielu wsiach, plony wzrosły o 3 — 4 q z ha.

Spółdzielcy w Czyżach przekonani o korzyściach siewu krzyżowego zasiali tym sposobem w jesiennej kampanii siewnej ponad 50 ha zbóż ozimych. Podobnie uczyniło wiele innych spółdzielni.

W parze z gospodarczym rozwojem spółdzielni produkcyjnych idzie wzrost dobrobytu ich członków. Przeprowadzone ostatnio w niektórych spółdzielniach próbnе bilanse wykazują, że na dniówkę obrachunkową — jedyny miernik ilości i jakości pracy — spółdzielcy otrzymują duże ilości płodów rolnych i gotówki. Tak na przykład w Czyżach na dniówkę obrachunkową spółdzielcy otrzymują blisko 10 kg ziarna. Dla przykładu — Michał Tomaszuk, który wraz z żoną i dwiema córkami wypracował 700 dniówek obrachunkowych, otrzyma przy podziale dochodu spółdzielni 28 q żyta, 21 q pszenicy, 3,5 q jęczmienia, 3,5 q owsa i 30 q ziemniaków. Prócz tego każdy spółdzielca osiąga znaczny dochód z działki przyzagrodowej.

Już tych kilka cyfr i przykładów świadczy wymownie o dostatnym, zamożnym życiu spółdzielców.

Jedna jest linia podziału

W naszym powiecie mamy obecnie 59 spółdzielni produkcyjnych, czyli że powiat nasz jest już prawie w 50 proc. uspołdzielczony. Prócz tego istnieje 28 komitetów założycielskich. Trzeba jednak stwierdzić, że tempo rozwoju spółdzielczości produkcyjnej jest jeszcze u nas daleko niewystarczające, że mamy znacznie większe możliwości.

Kiedy zaczęliśmy gruntownie zastanawiać się i analizować, dlaczego w tym roku powstało u nas zaledwie 9 nowych gospodarstw zespołowych, doszliśmy do wniosku, że na pracy Komitetu Powiatowego i komitetów gminnych ciąży jeszcze często aktywność. Niektórzy towarzysze dowodzą, że spółdzielnie można organizować najlepiej w okresie zimowym, na wiosnę i częściowo po żniwach. Jak biedne i niesłuszne były takie twierdzenia, wykazało samo życie. Bo kiedy rozpoczęliśmy prowadzić stałą i systematyczną pracę z małorolnym i średniorolnym chłopstwem, rezultaty od razu są widoczne. Niedawno

powstała w Skupowie nowa spółdzielnia produkcyjna i poważnie ożywiły swoją pracę nad rozbudową spółdzielczości produkcyjnej szeroki aktywny rad narodowych i organizacji społecznych, to niewątpliwie wyniki mieliśmy dzisiaj znacznie lepsze.

A przecież, gdybyśmy pracowali tak, jak obecnie, wciągając jednocześnie do pracy nad rozbudową spółdzielczości produkcyjnej szeroki aktywny rad narodowych i organizacji społecznych, to niewątpliwie wyniki mieliśmy dzisiaj znacznie lepsze. Do niedawna agronomowie i instruktorzy wydziałów politycznych POM, a szczególnie pracownicy aparatu rad narodowych nie mieli zwyczajów prowadzić stałych rozmów z chłopami mała i średniorolnymi pozostającymi poza spółdzielnią. Miało to tym gorsze następstwo, gdyż takie traktowanie indywidualnych udziałoło się również podstawowym organizacjom partyjnym, zarządom spółdzielni i wielu członkom. Wskutek tego zamiasł podziału między chłopstwem pracującym całej wsi a kulakstwem, istniał sztuczny, szkodliwy podział na członków spółdzielni i pozostałą część gromady.

W takiej sytuacji kulak nie wywiązywał się z obowiązkowych dostaw wobec państwa, bo nikt się nim nie interesował. A mając wolne ręce rozwijał wrogą robotę, wpływając niejednokrotnie na mniej uświadomionych członków spółdzielni, osłabiając ich zapas do kolektywnej pracy. Z drugiej zaś strony odciągał mało i średniorolnych chłopów od wstąpienia do spółdzielni. Takie wypadki miały np. miejsce w Zbuczu, Chytrej i innych.

Komitet Powiatowy dostrzegł — choć nie w porę — tę sytuację i zwrócił uwagę prezydiom rad narodowych i aparatowi skupu, aby zajęli się gruntownie kulakstwem sabotującym dostawy, nie spiacającym podatku gruntowego. A jednocześnie poprzez wydział polityczny POM, pracowników rad narodowych i aktyw partyjny oraz samych spółdzielców rozpoczęliśmy pracę polityczną — uświadamiającą wśród chłopów mała i średniorolnych, pozostających poza spółdzielnią. Wyniki nie dały na siebie długo czekać — chłopcy mała i średniorolni zaczęli wstępować do spółdzielni produkcyjnych. Tak np. do spółdzielni w Zbuczu,

gm. Czyże, wstąpiło jednego dnia 5 nowych członków. Do pozostałych zaś spółdzielni w tej gminie w okresie tygodnia wstąpiło 27 dalszych członków. Ogółem do istniejących już spółdzielni w naszym powiecie przybyło w okresie jesiennym ponad 90 nowych członków.

Zwalczaj kulacką propagandę

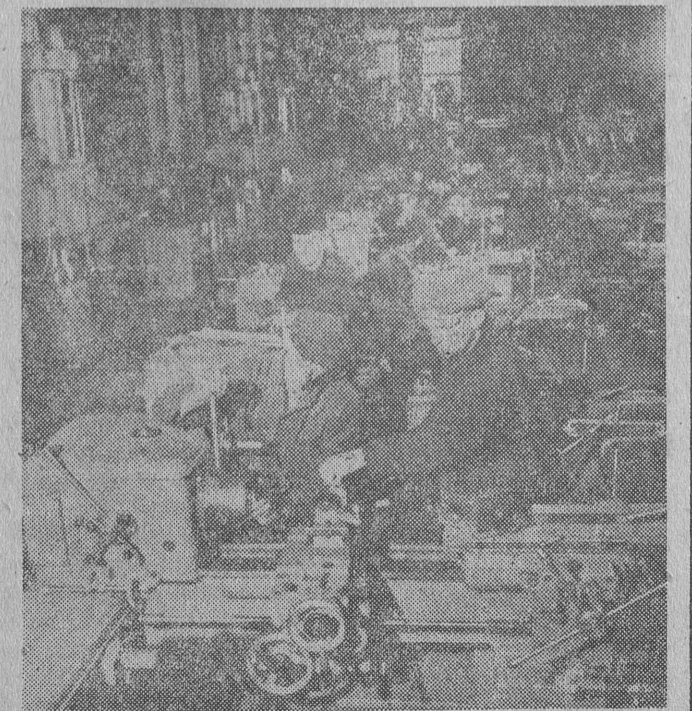
Program wyborczy Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego pokazując osiągnięcia i dorobek powiatu hajnowskiego w okresie minionych dziesięciu lat władzy ludowej, wskazuje na dalsze możliwości wzrostu dobrobytu, zamożności i kultury chłopstwa pracującego naszej wsi. Największe możliwości zapewnia organizowanie nowych spółdzielni produkcyjnych i wstępowanie mała i średniorolnych chłopów do już istniejących gospodarstw zespołowych.

Wielu aktywnych członków partii i działaczy bezpartyjnych wyciągnęło z tego programu właściwe wnioski do swojej pracy w terenie, pomagając chłopom pracującym w przejściu do gospodarki zespołowej. Tak na przykład dzięki wzmocnionej pracy prezydiów rad narodowych, członków gromadzkich komitetów Frontu Narodowego i organizacji partyjnych ożywiły swoją działalność komitety założycielskie w Mikłaszewie, gm. Narewka, Włukach i Długim Brodzie, gm. Policzna.

Musimy dopomóc i pozostałym komitetom założycielskim oraz wszystkim chłopom pracującym przejść na tory gospodarki zespołowej.

Musimy ofensywnie wystąpić przeciw kulackiej propagandzie. Kulak usiłuje wciąż jeszcze podważać zaufanie pracującego chłopstwa do spółdzielczości produkcyjnej. Jego kłamliwym argumentem musimy więc być wzmocniona energia przeciwstawiać dorobek spółdzielni produkcyjnych i ich członków, a jednocześnie demaskować kulacką i cel jego działalności, która ma mu zapewnić możliwość wywyższania mała i średniorolnych chłopów oraz oszukiwania państwa ludowego. To jest zadanie, które musi wypełniać na wsi każdy członek partii i wszystkie organizacje partyjne, a przy ich pomocy — gromadzkie komitety Frontu Narodowego, rady narodowe i organizacje społeczne.

Zwiększamy asortyment produkowanych obrabiarek



Polski przemysł w ostatnich trzech kwartałach uruchomił produkcję 20 nowych typów obrabiarek do metalu i drewna. Dalszy wzrost produkcji oraz wprowadzenie nowych typów obrabiarek w dużej mierze pozwoli nam na zmniejszenie importu tych drogiej maszyn z zagranicy. NA ZDJĘCIU: montaż obrabiarek RV-1 w Zakładach Mechanicznych im. J. Stalina w Poznaniu. (CAF — fot. Baranowski)

Artykuł ten wykorzystaj w agitacji

O DEMOKRACJI

I.

Demokracja — to jedno ze sztandarowych haseł ludzkości

W świecie współczesnym słowo „demokracja” jest jednym z najbardziej powszechnych i popularnych terminów politycznych. Obok takich słów, jak pokój, niepodległość, socjalizm, jest ono sztandarowym hasłem milionowych mas ludzkich. Przywiązanie mas ludowych na całym świecie do demokracji jest tak wielkie, że nawet zaprzysiężeni wrogowie demokracji — faszyści — nie zawsze mogą otwarcie i jawnie występować przeciw zasadom demokracji.

Problem demokracji jest jednym z węzłowych problemów epoki współczesnej. Nie podobna do głębi zrozumieć i należycie ocenić obecnej sytuacji na świecie oraz walki dwóch światopoglądów, socjalistycznego i kapitalistycznego, jeśli się w całej pełni nie rozumie problemu demokracji.

II.

Co to jest demokracja?

Słowo „demokracja” jest bardzo stare. Pochodzi ono jeszcze ze świata starożytnego. Składa się z dwóch słów starogreckich: demos — lud oraz krates — rządzić, wadać. A zatem już z samej treści słowa „demokracja” wynika, że jest to ludowładztwo.

Co zaś oznacza ludowładztwo? Ludowładztwo jest to taki ustrój polityczny, w którym władza należy do ludu, czyli do większości narodu. To jest podstawowa cecha demokracji.

Z tego wynika, że prawdziwa demokracja istnieje tylko tam, gdzie cała władza polityczna znajduje się w rękach ludu. Skoro to jest jasne, to teraz trzeba z kolei wytłumaczyć, co to jest demokracja burżuazyjna.

Czy demokracja burżuazyjna jest również ludowładztwem? Słowem, czy demokracja burżuazyjna posiada główną cechę demokracji?

III.

Co to jest demokracja burżuazyjna?

Weźmy na przykład Stany Zjednoczone Ameryki. Kto rządzi w tym państwie?

Nawet najbardziej zacietrzewiony zwolennik kapitalizmu amerykańskiego nie potrafiłby wykażać, że w Ameryce rządzi robotnicy. A przecież, jak wiadomo, robotnicy wraz z rodzinami stanowią większość narodu amerykańskiego. Rządy w USA znajdują się w ręku kapitalistów, czyli w ręku mniejszości narodu amerykańskiego. Nie trudno wymienić kilka finansowych grup zarządzających 250 największymi koncernami. Oto one: grupa Morgana, Rockefellera, Kuhn-Loebe, Duponta i Mellona. Przedstawiciele tych oto grup zajmują wszystkie stanowiska w rządzie i zmiany rządów uzależnione są od tego, jaka grupa w walce konkurencyjnej wysunie się na czoło. Podobnie jest również w innych krajach kapitalistycznych o ustroju parlamentarnym. Konstytucje tych krajów mówią o tym, że władza należy do narodu, a w rzeczywistości rządzi niktą mniejszość, która wyzyskuje i gnębi ogromną większość narodu. W Anglii 2 proc. obywateli skupia w swych rękach 64 proc. majątku narodowego. Francją z kolei rządzi przysłówiowych 200 rodzin, władających kapitałem finansowym.

Ale przyparty do muru reakcjonista nie mogąc zaprzeczyć ani temu, że demokracja to rządy większości narodu, ani temu, że w krajach kapitalistycznych rządzi faktycznie kapitaliści, a więc przedstawiciele mniejszości narodu, chwytła się zazwyczaj wyswiechtanego, obłudnego „argumentu”. Powiada on: „W krajach kapitalistycznych rządy wyłania sam naród poprzez wybory do parlamentu. Jeśli zaś wybiera kapitalistów i powierza im ster władzy, to widocznie ma do nich zaufanie. Jest faktem, że dostają oni w wyborach najwięcej głosów”.

Odpowiedź jest zupełnie prosta. Większość wyborców nie głosuje wedle swej wolnej, nieprzymuszonej woli. Dlaczego? Po pierwsze dlatego, że istnieje presja ideologiczna (oszukiwanie wyborców przez głoszenie haseł, programów nigdy nie realizowanych, wykorzystywanie prasy, literatury, kościołów, szkół itd.).

Po drugie, istnieje presja ekonomiczna, która polega na tym, że — jak mówił Lenin — stwarza się masom ludowym tak ciężkie warunki bytu, iż nie mają one ani środków materialnych, ani możliwości, ani czasu, by kształcić się politycznie, kapitaliści zaś monopolizują w swym ręku wszystkie prawie materialne środki propagandy masowej (drukarnie, papier, gazety, książki, sale zebrań itd.) oraz przekupują wierzchołki klasy robotniczej, a zwłaszcza takich pseudo-socjalistycznych działaczy i bonzów związkowych jak np. Greena w USA, Deakina w Anglii. Warto wskazać, że np. w Stanach Zjednoczonych wielkie kapitalistyczne koncerny prasowe zmonopolizowały w swych rękach cały kolportaż gazetowy. I w żadnym kiosku nie można dostać nie tylko „New York Daily Workera”, ale nawet żadnego postępowego pisma mieszczańskiego.

Po trzecie istnieje presja polityczno-administracyjna (terrór), prześladowania polityczne itd. W Stanach Zjednoczonych — tym kraju rzekomej wolności — zakazana jest działalność partii klasy robotniczej. A jej przywódco, jak np. Denis, od lat znajdują się w więzieniu. Czyż trzeba jeszcze przypominać haniebną sprawę Rosenbergo, których amerykański aparat sprawiedliwości posłał na krzesło elektryczne dlatego tylko, że szczerze pragnęli pokoju?

Jak więc widzimy, demokracja burżuazyjna nie posiada podstawowej cechy demokracji, a mianowicie: nie jest ludowładztwem, przeciwnie, jest dyktaturą burżuazji nad ludem. Ale z drugiej strony demokracja parlamentarna musi przyznać ludowi pewne prawa polityczne, które polegają na tym, że masy ludowe w systemie parlamentarnym mają możliwość (większą lub mniejszą) legalnej walki politycznej (legalne partie robotnicze, legalna prasa robotnicza, legalne zebrań, demonstracje, pochody, udział w wyborach parlamentarnych itd.). Stąd głęboka sprzeczność demokracji parlamentarnej. Sprzeczność ta polega na tym, że masy ludowe mają wywalczone przez siebie większe lub mniejsze prawa polityczne, ale nie mają materialnej możliwości pełnego wykorzystania tych praw, czyli nie mają niezbędnych środków materialnych, by móc korzystać ze swych wywalczonych praw. Drukarnie, składy papieru, wydawnictwa, ogromna większość gazet, ogromna większość sal zebrań itd. itd. znajduje się w ręku burżuazji.

Burżuazja, sprawując władzę, pragnie rozprawić się ze swym przeciwnikiem, pragnie pozabawić go legalnych

(Ciąg dalszy na str. 4)

Artykuł ten wykorzystaj w agitacji

O DEMOKRACJI

(Ciąg dalszy ze str. 3)

możliwość walki klasowej. Pragnie tego szczególnie góraci w obecnym okresie, kiedy kapitalizm wszedł w swe ostatnie stadium imperializmu, w stadium swego niechybnego upadku i kiedy przeciwnik ten zagraża bezpośrednio panowaniu burżuazji. Burżuazja wiec dąży do całkowitego zlikwidowania praw i swobód demokratycznych dla ludu, dąży do faszyzmu, w którym widzi jedyny ratunek dla siebie.

Z drugiej strony barykady jest proletariąt, który na czele mas ludowych podjął sztandar demokracji i wolności jawnie wyrzucając na burkę przez burżuazję. Największe partie komunistyczne w Europie zachodniej — włoska i francuska — dają wzór walki w obronie konstytucyjnych praw ludu pracującego, w obronie wolności słowa, zebrań, zrzeszeń, manifestacji itd. Dla klasy robotniczej nie jest wszystko jedno, czy istnieje parlamentaryzm, czy też faszyzm. Nie jest również jej obojętne, czy burżuazja uda się usunąć parlamentarne przeszkody na drodze do faszyzmu. Wykorzystanie legalnych możliwości walki, wykorzystanie parlamentaryzmu jest niezbędne dla przejścia do wyższej formy demokracji, do prawdziwego i pełnego budownictwa.

Obrona, względnie walka o wolności demokratyczne w systemie parlamentarnym wiąże się nierozdzielnie z demaskowaniem drobno-burżuazyjnej, prawniczo-socjalistycznej polityki wysługiwania się klasom posiadającym. Jakże charakterystyczna pod tym względem jest rola kierownictwa francuskiej partii socjaldemokratycznej, które siłami policji zdusiło strajk górników. Obecnie zaś prawnicy socjalistyczni francuscy na czele z Guy Molletem popierają amerykański plan militarystyki Europy zachodniej, wkrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu.

IV.

Co to jest demokracja socjalistyczna

Powyższa analiza demokracji burżuazyjnej umożliwiła nam zrozumienie istoty i wyższości demokracji socjalistycznej (radzieckiej). Prawdziwa demokracja winna być ludowładztwem. W ustroju kapitalistycznym, gdzie panuje burżazja, jest to niemożliwe. Dlatego też dopiero obalenie kapitalizmu i zdobycie władzy przez masy ludowe na czele z klasą robotniczą, czyli ustanowienie dyktatury proletariatu, tworzy prawdziwą demokrację. Najważniejszą cechą demokracji socjalistycznej jest wszechstronnie i konsekwentnie zrealizowane ludowładztwo, jest sprawowanie władzy przez większość.

Jakie są główne cechy tego ludowładztwa? 1. Cała władza w państwie od góry do dołu znajduje się niepodzielnie w ręku ludu pracującego, któremu przewodzą klasa robotnicza. 2. Masy ludowe mają w swym posiadaniu wszystkie niezbędne środki materialne dla pełnego korzystania z praw i wolności demokratycznych i 3. Zniesiony, a w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu ograniczony jest wyzysk człowieka przez człowieka, nie ma klas, które mogłyby uniemożliwić masom korzystanie z praw demokratycznych i sprawowanie władzy.

W systemie socjalistycznym masy ludowe rządzą nie tylko za pośrednictwem swych przedstawicieli w najwyższym organie ustawodawczym. Po raz pierwszy w dziejach stworzone społeczeństwo, w którym wszyscy obywatele włącznie są do stałego i decydującego udziału w rządzeniu państwem. W Związku Radzieckim istnieje szeroko rozbudowany system rad lokalnych, Rad Delegatów Ludu Pracującego, które sprawują całą władzę w terenie poczynając od gromady wiejskiej, osady fabrycznej, a kończąc na okręgach, obwodach. Półtora miliona delegatów wybranych do Rad sprawuje bezpośrednio władzę polityczną w każdym zakątku kraju. Jest to ogromny krok naprzód w rozwoju systemu demokratycznego. To już nie kilkuset ludzi zasiadających we władzach centralnych, lecz setki tysięcy ludzi w ogromnym, szeroko rozgałęzionym aparacie państwowym decydują o polityce kraju, realizują ją i wszystkim zarządzają.

Należy jeszcze podkreślić, że w demokracji socjalistycznej niesiony jest system podziału na władzę prawodawczą i wykonawczą. System ten, będący podstawą demokracji burżuazyjnej, jest dodatkowym pierunochronem, który ma straszyć państwo kapitalistyczne przed włą mas pracujących.

W demokracji socjalistycznej całość władzy, a więc zarówno prawodawcza, jak i wykonawcza jest w rękach ludu pracującego. Rady terenowe nie tylko podejmują uchwały, ale wykonują je za pośrednictwem podległego jej aparatu.

Głęboki demokratyzm władzy ludowej potwierdzają jak najwyraźniej nasze własne doświadczenia. Już w pierwszych dniach wyzwolenia naszego kraju miliony robotników i chłopów stały się prawowitymi gospodarzami fabryk i ziemi odebranej kapitalistom i obszarnikom. Nasze państwo stało się reprezentantem interesów większości narodu. Czerpiąc wzór z Kraju Rad, dokonaliśmy nasze organa władzy ludowej i rozszerzaliśmy ich zakres działania.

W 1950 roku wprowadziliśmy system jednolitej władzy państwowej, znosząc przestarzały urząd wojewodów, starostów i wójtów. Był to wielki krok naprzód w umocnieniu i rozszerzeniu ludowładztwa w naszym kraju, w ujednoczeniu władzy prawodawczej i wykonawczej i przyciągnięciu dzięki temu nowych setek tysięcy ludzi do bezpośredniego udziału w kierowaniu państwem.

Dalszym krokiem w umocnieniu naszego ludowładztwa jest powołanie na miejsce 3.000 gminnych rad narodowych 8.800 rad gromadzkich. Jakże zbliżył się tym samym rady do ludu pracującego, o ileż więcej obywateli wciągną one do aktywnego udziału w rozstrzygnięciu wszystkich spraw swojego terenu.

Wybory do rad narodowych pozwolą w pełni wykorzystać te nieograniczone możliwości rozszerzenia naszej demokracji.

Oto, co znaczy prawdziwa demokracja. Ale — powie wróg naszego systemu — to jeszcze nie znaczy, że u nas istotnie rządzą przedstawiciele najszerzych mas narodu. Odpowiedzią na ten argument niech będą fakty. Kto u nas zasiada w Sejmie? Kapitałiści, obszarnicy? Nie, takich ludzi w Sejmie nie znajdujemy. Na ponad 400 posłów mamy 173 pochodzenia robotniczego, 155 — pracującego chłopstwa, 97 — inteligencji pracującej.

Obecnie wybierzemy około 230 tys. radnych, których kandydatury wysunie lud pracujący bezpośrednio na zebraniach lub za pośrednictwem swych organizacji masowych. Będzie to wielka armia bojowników nowego życia, wyrosłych z ludu, zdolnych reprezentować jego interesy i interesy ludowego państwa.

EUGENIUSZ KUSZKO

Kandydat biedoty

Szkolna sala w Jeżewie jest nieduża, ale czysta i zachęcająca do wejścia. Nie darmo szkoła otrzymała pierwsze miejsce w województwie za czystość i porządek.

W takiej sali ludzie lubią posiedzieć, podyskutować szczerze, wynętrzyć się z tego, co leży gdzieś na dnie serca i czasem spać nie dają. Bo otoczenie ma to do siebie, że nastraja człowieka tak lub owak.

Właśnie w tej sali zebrali się wieczorem ludzie z Jeżewa, Pajewa i kilku innych wsi wchodzących w skład nowej gromady Jeżewo. Obrady były ważne — chłopcy mieli wysuwać swych kandydatów do rad narodowych.

Posel na Sejm, Bolesław Ościłowski, przeszedł wśród serdecznych oklasków. Wyczuwało się zresztą też przychylność od razu. Podobnie zareagowała sala na kandydaturę kierownika szkoły z Jeżewa Tadeusza Eljaszaka. Cenią go za to, że interesuje się sprawami wsi; no i zawsze to autorytet jeden z lepszych klarowników szkół. Takiego to dobrze mieć w swojej gromadzie.

I wreszcie kandydatura z Pajewa. Zastępca sołtysa, Dziezko, wysunął Stefanie Jankowską.

Nagle... Wyraźny, nieco krzykliwy kobiecy głos: — Niech Dziezko tu nie krzyczy! Niech Dziezko sam siebie wysuwa!

Cisza zrobiła się raptem. Z

Poznański ratusz



Ratusz na Starym Rynku w Poznaniu pochodzi z XIII w. Dzisiejszy wygląd otrzymał w XVI w., kiedy to po pożarze w 1536 r. został przebudowany przez włoskiego architekta Jana Chrzciciela z Quadro, wzorującego się na architekturze pałaców miast północno-włoskich. NA ZDJĘCIU: ratusz po odbudowie ze zniszczeń wojennych. (CAF — fot. Baranowski)

tylnych rzędów zerwał się cichutki śmiech i umilkł nierzecznie. Było jakoś dziwnie wesoło, że coś wisi w powietrzu, coś nieokreślonego i nieuchwytnego. Nie, to nie była wrogość. Nie w ten sposób reaguje zespół ludzi, gdy chce zmanifestować swą niechęć. To było po prostu zakłopotanie.

Na razie stanęło na tym, że Jankowska odmówiła kandydowania do Powiatowej Rady Narodowej.

Opuścmy teraz szkolną salę w Jeżewie. Pójdźmy dwa kilometry warszawską szosą w stronę Białogostoku i skręćmy na lewo, tam gdzie za laskiem rozciąga się wieś Pajewo.

Jest wieczór. Wśród prawdziwie sępiłskich ciemności pierwszy napotkany człowiek prowadzi mnie do domu, w którym mieszka nauczycielka z miejscowej szkoły. Powoli nawiązujemy rozmowę.

Jest sołtysem Jeżewa. Przyszedł tu porozmawiać z sąsiadami. Na pytanie o Jankowską odpowiada krótko: — Uczciwa kobieta, biedna. Całe życie krowy pasła. A co to, wstyd? Żadna praca nie hańbi. Ale są tacy ludzie, co mówią, że głupia baba i śmieją się, bo to niby „do urzędu się pcha”. Ot, ludzie... zawiśnięci tacy...

Nauczycielka mówi podobnie. Biedna, dobra gospodyni. Najwięcej znają ją ludzie z tego, że zawiozła na wystawę rolniczą do Wysokiego-Mazowieckiego melony, które ważyły po 75 kilogramów. No i z tego, że każda uprawa się jej udaje. W gazetach pisali o Jankowskiej — miczurinowiec. Wprawdzie mówiła mi przedtem żona sołtysa z Jeżewa, że to przypadek z tymi melonami, ale starszy syn gorąco protestował: — Co też, matka, inni mają takie same nasiona i ziemię taką samą, a melony małutkie. Tu ludzki rozum potrzebny.

Idę teraz do biedniejszych gospodarstw. Wszędzie mówią podobnie.

Jankowska miała ciężkie życie. Przed wojną, gdy wójt gminy Tykocin był najbogatszy gospodarz, Józef Dąbrowski, szczególnie dobrze się żyło kułakom. Tuczyl się ludzka krzywda Kurowski, smutno śpiewały dziewczyny odrabiając ojcowe pożyczki na polach Olszajna. Problem Kurowskiego był też mąż Jankowskiej, Stanisław. Harował ciężko, aż umarł na płucę. I wtedy Jankowska została sama z trojgiem dzieci na jednym hektarze ziemi.

Jest wieczór. Światło zastępują otwarte drzwiczki od kuchni. Jankowska smaży placiki kartoflane na kolację.

Nie chodzi o to, jak rozpoczęliśmy wówczas rozmowę. Oczywiście — jak to się w takich wypadkach zdarza — od pogody, zbiorów żyta, od tego jak się syn w szkole uczy. Chodzi o sedno takich

rozmów, z których powstaje obraz Jankowskiej — nie tylko dobrej gospodyni na swoim obejściu.

„Nakreślił coś tam w mleczarni. Ją i jeszcze kilku biedniejszych wezwano na kolegium orzekające do Tykocina. Niby, że planu sprzedaży mleka nie wykonali. A przecież przekroczyli nawet ten plan. Poszła Jankowska i wykiłociła się. Muszą teraz sprostować. Ale wynika stąd, że nie wszyscy urzędnicy w Tykocinie pracują jak należy.”

Przyjechał chłop z odległej wsi do Jeżewa, na punkt skupu ziemniaków. Zimno było, a na punkcie nikogo. Poszła Jankowska, znalazła dwóch pracowników punktu skupu pijących wódkę. Powiedziała, co o tym myśli i poprostu wyгнаła do pracy.

A tak już jest na wsi, że wszystkie brudne sprawy pijaków i bumelantów zahaczają zwykle o te bogate gospodarstwa. Kułacki interes i woda na kułacki młyn...

No i czy kułacy mogą lubić Jankowską?

Czy mogą ją lubić za to, że pierwsza we wsi rozlicza się z państwem? Ze chodzi wieczerem od domu do domu i — choć nie członek partii — po partyjnemu agituje: sprzedaj państwu zboże. Ojczyzna czeka, twoje dzieci w mieście i robotnicy... Nieraz brakuje Jankowskiej argumentów — powiedziałabym: teoretycznych — i wtedy sięga do swego bogatego arsenału doświadczeń życiowych. Porównuje przedwojenną nędzę z tym, że dzieci uczą się teraz w szkole i że najstarszy syn mechanikiem zostanie.

Te słowa, to wczesne rozliczanie się z państwem, uderza w podstawy kułackiego wyzysku.

Dlatego kułacy nie cierpią Jankowskiej, dlatego nie chcą jej kandydatury do rady.

Zaczęli więc gadać po wsi. A że to głupia baba i do rządzenia się pcha. A że całe życie krowy pasła, to jak teraz rządzić będzie? Ze — jednym słowem — trzeba wytypować takiego bogatego, bo bogaty to rozum ma...

Tutaj muszę uzupełnić swoją rozmowę z Jankowską: Ona czuje, że czasy bogatych się skończyły, że walka trwa, że w walce tej taka jak ona, biedota zwycięża i musi zwyciężać. Ale właśnie — czuje. Poniewierana przez całe życie przez tych, co to rozum do wyzysku, do szachrajstwa mają, nie zawsze umie wytknąć celny słowo rozbić te kułackie gadania. A organizacji partyjnej w Pajewie nie ma i nie miał też kto pomóc jej w sformułowaniu myśli, które narastały przez długie, ciężkie życie.

Takie są refleksje z naszej rozmowy. Teraz można zrozumieć, dlaczego Jankowska załamała się. Dlaczego pod

naporem krążącego po wsi kułackiego gadania, przyszła do niej nagle gorzka myśl, że trudno przeciwstawić się tym bogatym, że lepiej cicho siedzieć.

Trzeba głęboko poznać, co kryje się wśród kułackich opiotków, by zrozumieć, że łatwo było Jankowskiej załamać się. My, członkowie partii, mówimy w potocznym języku: Wroga, kułacka robotą!

Sekretarz Komitetu Powiatowego w Wysokim-Mazowieckim uśmiechnął się lekko. — Zebranie w Jeżewie? Jankowska? Wiem, znam tę sprawę. Widzicie, towarzyszu, wróg zaczyna działać coraz perfidnie. Chce nam utracić najlepszych kandydatów ze wsi. To prawda, że Jankowska była długo sama. Błąd błędem, ale teraz, w kampanii wyborczej, trzeba nam szczególnie te błędy odrobić.

— A jak tam było konkretnie z tą wrogą robotą?

— Wiecie, jest w Pajewie taki Tyborowski. Nie zbyt bogaty, ponad dziesięć hektarów ma. Syn Jankowskiej pasie jego krowy. Jemu widać pierwszemu nie spodobało się, że Jankowska może być w radzie. No, a jeszcze bogatszym w to grał. Im do brze, że pierwszy występuje taki dziesięciohektarowy. Teraz zaczynają swoją robotą na całego... Ale — poczekajcie chwilę.

Sekretarz zakreślił korbę telefonu. — Towarzysze! Szczech? — rzucił w słuchawkę. — No i jak wasz wyjazd? Co tam u Jankowskiej sychać? Opiekujecie się? Tak, dobrze...

Powróćmy jednakże do opisywanego na początku zebrania. Znowu jesteśmy w szkolnej sali Jeżewa. Przemawia teraz aktywista Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego, ob. Szczech. Mówi z pasją, zwraca się serdecznie do zebranych, bezpośrednio do Jankowskiej i — przeciwko tym kułackim śmiechom z ciemnych kątów sali.

Trudno ustalić tak od razu, jaki skutek odniosły te słowa. Nie wiem też, ile jest w tym zasługi ob. Szczech — być może wyrażające się w poprzednich rozmowach z Jankowską — ale jedno jest pewne: chwilowe załamanie mija. Jankowska przyjmuje kandydaturę.

Jeszcze jeden wrogi atak partia nasza odparła. Wiem, że nowe ataki pajewskich kułaków na pewno wkrótce nastąpią. Ale patrząc na Jankowską, słuchając jej, czuję nieodparcie, że te ataki nastąpią w nowych, trudnych dla kułackich warunkach. W warunkach przebudzonej świadomości kandydata biedoty — Stanisławy Jankowskiej.

K. GRUSZECKI

Janusz Chudzyński

— POMNIK — 11) NAD SIDERKĄ —

— Chciałbym wam zakomunikować... Jerzy Maksymowicz... — powiedział urwany głosem Grigorij, — że nie należy... że ja jestem przeciwny, by mój ojciec został przyjęty do kołchozu. Przynajmniej na razie...

— O? — zdziwił się Ganieszyn. — A czemuż to?

— Dlatego... dlatego... że, że...

— Spokojnie, Grigoriju Pawłowiczu — Ganieszyn ścisnął go za rękę. — Nie denerwujcie się. Zapalcie, proszę.

Wyciągnął z kieszeni dwa pogniecione papierosy, przypalił zapalniczką własnej roboty.

— Mój ojciec... moja matka... mają jakieś konszachty z Bezkomornym.

Nie mógł mówić tak bezpośrednio o Katarzynie Andrejewnie, o zamiarach matki, popartych milczącą zgodą ojca, na jego małżeństwo z córką kułaka. Kochał Katarzynę, ale to jeszcze nie wystarczyło, by miał się łączyć z córką znieprawioną wyzyskiwacza. Był komsomolcem, wskazania partii i organizacji stawiał przed wszystkim. A związek z Katarzyną oznaczał poddanie się wpływom Bezkomornego. Jeśli nawet nie bezpośrednio, to wystawiał go na niebezpieczeństwo stopniowego zarzucenia dotychczasowych ideałów, niemożliwość pełnego oddania swych sił sprawom partii.

— Poważne oskarżenie, Grigoriju Pawłowiczu — surowo odrzekł Ganieszyn. — Czy macie na to dowody?

Więc jednak musi powiedzieć. Zresztą, prędzej czy póź-

niej i tak by się to wydało.

— Chcą mnie ożenić. Jerzy Maksymowicz.

— No więc co z tego? Cieszę się, Grisza.

— Niel krzyknął prawie Grigorij. — Chcą mnie ożenić z córką Bezkomornego. Z tą jego Jekatierinką!

— O! — spoważniał Ganieszyn. — To musi być jakaś nowa historia. Ja słyszałem poprzednio od Aksinii Striepanowny inne plany. A czy macie na to dowody?

Umilkł, odwrócił głowę, idąc spojrzeniem za wzrokiem Grigorija. Chłopak, jak zahipnotyzowany wpatrywał się w Katarzynę. Szła z jego matką i jakąś obcą kobietą, po chwili przyłączył się do nich Paweł Wasiliewicz. Katarzyna miała na sobie nową, białą sukienkę, na szyi sznur krwistych koralów, w ręku niosła zdjętą z głowy chustkę. Wiatr igrał jej jasnymi, podobnymi do złocistego żyta włosami, igrał z sukienką. Była prześliczna, ta jedyna, kochana dziewczyna. Kochana, wymarzona w ciągu długich, bezsennych nocy, ale jednocześnie jakże daleka, nieosiągalna. Obca.

— Macie dowody... — Szepnął przez zaciśnięte zęby Grigorij. Rzucił głową: — widzicie? Katarzyna Andrejewna...

Ganieszyn zrozumiał dopiero teraz, wybuchnął śmiechem. Dwie lzy stoczyły mu się po policzkach, nie mógł złapać oddechu. Porwał Grigorija za ramiona.

— Grigoriju Pawłowiczu! Grisza, a tom się ubawił. No, Grigoriju Pawłowiczu, przepraszam was.

Usiłował spoważnić, zaniósł się cichym chichotem. Odwrócił zaplaną twarz ku przechodzącym.

— Pawle Wasiliewicz! — otarł lzy ręką. — Pawle Wasiliewicz, pozwólcie tutaj, proszę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Materiały V Sesji Sejmiku Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Nakładem „Książki i Wiedzy” wyszły z druku 2 broszury z materiałami V Sesji Sejmiku PRL.

Pierwsza z nich zawiera: referat pt. „W imię dalszego zbliżenia organów władzy państwowej do najszerszych mas pracujących” — wygłoszony przez Romana Zambrowskiego na V Sesji Sejmiku PRL oraz Ustawę z dnia 25 września 1954 r. — „O reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu gromadzkich rad narodowych”.

Druga broszura zawiera referat — „O jak najszerszym udziale ludzi pracy w rządzeniu państwem” — wygłoszony przez A. Juszkiewicza na V Sesji Sejmiku PRL oraz Ustawę z dnia 25 września 1954 r. — „Ordynacja wyborcza do Rad Narodowych”.



A POTEM SIĘ DZIWIĄ...

Robotnicy Fabryki Pluszu (innych zakładów pracy też...) otrzymują z „Ruchu” prasę dopiero po godzinie 14, skutkiem czego pierwsza zmiana robotników, kończąca pracę o godz. 13, gazet nie otrzymuje wcale.

A przedstawiciele „Ruchu” co miesiąc się dziwią: dla czego spada prenumerata?

My się nie dziwimy... (He)

NIEPOTRZEBNA KONKURENCJĘ

...rolnikom robi Zakład Oczyszczania Miasta, pozostawiając zamknięte śmieci w bezkarnych kupkach na ulicach (na przykład na Rynku Kościuszki i naprzeciw kina „Ton”). Na wsi można by to nazwać stosem kompostowym, ale w mieście? Chyba ZOM nie zamierza zakładać w tych miejscach na wiosnę hodowli okazowych ogórków? (He)

Na białostockich budowach Przygotowania do zimy trwają

Te domy, w których większość z nas mieszka, budowano inaczej. Zaczynano na wiosnę, przerywano w jesieni — robota ciągnęła się nieraz przez ładnych kilka lat.

O okresach zimowych krowki budowlane milczą. O czym zresztą mogłyby mówić? O murarzach, którym co sezon zaglądało w oczy widmo bezrobocia i głędy?

Ale są już u nas i inne domy. Te, które budowano „jednym tchem”. Piętro po piętrze, blok po bloku — bez względu na pogodę i porę roku. Dlatego, że przygotowano się do ominięcia tych przeszkód.

Nadzwyczaj dobrze przygotowana jest do zimy budowa ZBM przy ul. 1-go Maja, gdzie buduje się biurowiec „Centrofarmu”. Cały materiał, który będzie służył do prac wewnątrz wzięiono już do głównej obrzynanej sali na parterze. Kończy się prace związane z centralnym ogrzewaniem. Dzień 1 listopada, był w budownictwie ogłoszony jako początek „zimowego pogotowia”. Budowa domu mieszkalnego przy ul. Kilińskiego jest również dobrze przygotowana, chociaż nie do takiego stopnia jak budowa Centrofarmu. Według zapewnień kierownika robót na 15 listopada wszystko będzie „grało”.

Zupełnie natomiast nieprzygotowana do zimy jest

budowa ratusza. To nieprzygotowanie wynika głównie z braku rysunków roboczych. Załoga budująca ratusz nie wie czy w zimie budowa będzie prowadzona, więc kierownictwo robót nie zatrudniło się o przygotowanie słomianych mat, papy, ciepłaków i koksowników. Wydaje się nam, że część winy ponosi Wydział Kultury Prezydium MRN, który jako inwestor zbyt mało „opiekuje” się swoją budową. (cj)

Warto pomyśleć o apteczce na dworcu PKP

Jeden z podróżnych na stacji PKP w Białymstoku skaleczył sobie mocno dłoń o wystający kawałek żelaza. Chcąc opatrzyć skaleczoną rękę udał się do dyżurnego ruchu w poszukiwaniu apteczki. Dyżurny ruchu odesłał go do Izby Dworcowej Matki i Dziecka. Tam powiedziano, że Izba obsługuje tylko matki, a apteczka powinna być w świetlicy dworcowej dla podróżnych. W świetlicy apteczki nie było. Znalazła się dopiero w świetlicy dla młodzieży szkolnej. Opratrunku jednak nie można było zrobić, ponieważ apteczka zamknęła świetlicowa i wychodząc do domu zabrała kluczyk. Trzeba było krwawiącą rękę przewiązać... chusteczką.

Podobne wypadki mogą się zdarzyć częściej i dlatego trzeba by koniecznie na dworcu zaistalować apteczki, do której byłby dostęp o każdej porze.

H. KOTYŃSKI
korespondent

Cenny pomocnik w pracy gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego

Przewróćmy teraz kartkę Zeszytu Pracy Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego, nad którą tak długo się zatrzymaliśmy i spojrzmy na dalsze rubryki (*). Na następnej stronie pierwszą jest rubryka zatytułowana: „Teren obwodu”. Do rubryki tej należy wpisać poszczególne wsie wchodzące w skład danej gromady, zaznaczając, ilu w każdej z nich mieszka wyborców. Pomoże to kierować pracą uświadamiającą, odpowiednio kierować agitatorów, organizować imprezy itp.

Mówiliśmy poprzednio o potrzebie wyznaczenia jednego z członków Komitetu, który byłby odpowiedzialny za redagowanie gazetki ściennej, błyskawic, pogadełek do radiowęzłów itp. Oczywiście, jest to poważne zadanie, któremu jeden człowiek nie sprosta. I dlatego trzeba wypełnić następną w Zeszycie rubrykę, w której wypiszemy nazwiska aktywistów stanowiących zespół redakcyjny. Członkowi Komitetu odpowiedzialnemu za propagandę pogładową powinien pomagać aktyw propagandy pogładowej. Nazwiska tych aktywistów powinny być uwidocznione w następnej rubryce. Podobnie istnieje potrzeba zorganizowania aktywistów dla organizacji imprez.

Wyborczego, który na bazie dotychczasowego dorobku gromady nakreśli dalsze zadania — zadania, które realizować będą przyszli członkowie Gromadzkiej Rady Narodowej przy czynnym poparciu wszystkich mieszkańców gromady. Celem tych posiedzeń powinno być omawianie zadań stojących przed Komitetem i kontrolowanie, jak te zadania są realizowane, jak poszczególne członkowie i aktywiści Komitetu wypełniają nałożone na nich obowiązki, określone na poprzednich stronach Zeszytu.

Jednocześnie trzeba ustalić plan dyżurów w lokalu Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego. Dyżury te pełnić powinni członkowie Prezydium, po to, aby operatywnie kierować pracą aktywistów Frontu Narodowego, a jednocześnie po to, aby pracujący chłopci wiedzieli, że w każdej chwili mogą zwrócić się do Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego ze swymi bolączkami, czy z prośbą o wyjaśnienie tych czy innych spraw. W lokalu Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego powinien być zorganizowany stały punkt agitacyjny. Dyżury powinni pełnić również kandydaci na radnych. Aby odbywały się one systematycznie, trzeba je z góry zaplanować, a plan ten wypisać w Zeszycie Pracy.

Agitatorom trzeba pomagać w prowadzeniu przez nich trudnej i odpowiedzialnej roboty. Temu celowi mają służyć seminaria agitatorów i instruowanie ich przez prelegentów i Gromadzki Komitet Frontu Narodowego. Im jest poświęcona następna rubryka z Zeszytu Pracy.

siedzkie z wyborcami w domach mieszkalnych.

Wszystkie te formy działalności Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego wymienione są w Zeszycie Pracy. Poświęcone są im specjalne rubryki, to jednocześnie wytyczna działania dla Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego.

Dużą rolę w pracy Komitetu odegrać mogą zapiski na stronach, poświęconych odgłosom z terenu. Powinny być zapisane na nich charakterystyczne wypowiedzi, pytania, dane o nastrojach wyborców. Informacje te powinny być przez kierownictwo Komitetu systematycznie analizowane — po to, aby wyciągać z nich operatywne wnioski dla pracy całego Komitetu, poszczególnych jego aktywistów, agitatorów.

Bardzo ważną jest rubryka, w której zapisywać będziemy wszystkie przekazywane przez pracujących chłopów do załatwienia przez Komitet skargi i bolączki. Zapewni to, że każda sprawa skierowana do Komitetu zostanie załatwiona, ułatwi kontrolę, w jaki sposób dana sprawa załatwiona.

* * *

Ten przegląd treści utwierdza nas w przekonaniu, że Zeszyt Pracy, skrupulatnie jego prowadzenie będzie cenną pomocą w pracy Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego. Zeszyt ten ułatwi Komitetowi planowe prowadzenie swej pracy, skupienie wokół siebie aktywistów gromadzkiego, pomoże Komitetowi stać się ośrodkiem, wokół którego pracujący chłopstwo skupi się, aby skutecznie prowadzić walkę z kulakstwem, walkę o umocnienie władzy ludowej, o pogłębienie świadomości wszystkich pracujących chłopów, zespolenie ich z władzą ludową, pokierowanie ich wysiłkami w celu wzrostu produkcji rolniczej, dalszego rozwoju wsi białostockiej na drodze postępu.

* Pierwszą część artykułu o Zeszycie Pracy Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego czytaj we wczorajszym numerze „Gazety Białostockiej”.

Na następnej stronie wypiszemy nazwiska agitatorów, zaznaczając, jaki kłędem z nich został przydzielony teren dla agitacji i ilość wyborców. Zastanowienie się nad tym przy wypełnianiu tej rubryki umożliwi Komitetowi zorganizowanie dostatecznej ilości agitatorów, a jednocześnie objęcie agitacją teren całej gromady, wszystkich zamieszkałych w niej wyborców.

Gromadzki Komitet Frontu Narodowego powinien rozwijać systematyczną, kolektywną pracę. Temu celowi ma służyć regularne odbywanie posiedzeń komitetu. Następną rubryką służy zaplanowaniu tych posiedzeń, terminu ich odbywania oraz spraw, jakie na posiedzeniach tych powinny być omawiane. Najważniejszą sprawą jest opracowanie Programu

Kronika Białostocka

TEATR
Teatr im. Al. Węgierki w Białymstoku: „Młodość ojców” godz. 15 i 19.

KINA
„Pokój”: godz. 16 — „Celuloza”: godz. 18, 20 — „Pod gwiazdą frygijską”.

KLUBY
Klub TPP-R czynny codziennie od godz. 13 do 21.
Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 11 do 19 oprócz niedziel i świąt.

WYSTAWY
Wystawa „Feliks Dzierżyński” ul. B. Wesołowskiego — czynna codziennie w godz. 11 — 19.
Muzeum ul. Kilińskiego nr 6 „Wystawa plastyki radzieckiej”.

Ważniejsze telefony
Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piwniej) tel. biura wezwań 09 Informacji 555.
Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 08 lub 803.
Dyżurny apteki: Apteka społeczna nr 7, ul. Rynek Kościuszki 6, tel. 20-68.

Program radiowy

Program I na fal 1322 m.
5.10 Audycja dla wsi: 7.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego — lekcja 6: 9.00 Muzyka dla wszystkich: 10.05 Wieś tańczy i śpiewa”: 10.20 Muzyka operetkowa: 11.00 Audycja szkolna dla klas III i IV w oprac. L. Miłkowskiego pt. „O czytaniu nut glosem”: 11.25 Przegląd prasy stołecznej: 11.30 Muzyka i aktualności: 12.25 Rosyjskie pieśni ludowe: 15.30 Audycja dla dzieci pt. „Zabawy i tańce przy głośnie”: 16.08 Koncert popołudniowy: 17.00 Odtworzenie Międzynarodowego Meczcu Piłki Nożnej Dynamo (Kijów) — Włókniarz (Łódź): 18.45 Z cyklu „Sylwetki kompozytorów” — Zygmunt Noskowski: 19.40 „Sątrycy przed mikrofonem — Ziemowit Kunicki”: 20.30 Gra orkiestra taneczna PR pod dyr. J. Cajmery: 21.00 Odpowiedzi „Fali 49”: 21.12 Z cyklu: „Radzieccy kompozytorzy pieśni masowych”: 21.40 Reportaż literacki: 22.00 Dziennik sportowy: 22.10 „Artydziela muzyki kameralnej” — Prokofiew.
Dzienniki: 6.00, 7.00, 20.00.

OGŁOSZENIA ROBNIE

Zginal pies myśliwski, wyżeł szorstkowłosy, jacyaty, siwy i brązowy włos. Łaskawość znalazłszy proszę o zwrot za wynagrodzeniem: Bogusławowicz Edward, ul. Władysława, Białostocka Baza Remontowa. Dojazd — autobusem MKS „3”. g 622-1

Sprostowanie do uchwały Prezydium MRN o podziale miasta Białegostoku na obwody wyborcze

Jak stwierdzono, w podziale miasta Białegostoku na obwody wyborcze niektóre posesje zostały pominięte. W związku z tym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku dokonało poprawek, na podstawie których opuszczone w dotychczasowym podziale posesje przydzielono do obwodów wyborczych.

I tak do obwodu nr 2 przydzielono koszary przy ul. Bema, ul. Gołębia od nr 2 do 6 a i koszary przy Kawaleryjskiej.

Do obwodu nr 4 przydzielono ul. Dojlidy Fabryczne od nr 20 do 30.

Do obwodu nr 5 przydzielono ul. Nowowarszawska od nr 25 do 128 i Szosę Wschodnią (od nr 7 do 55).

Do obwodu nr 6 przydzielono kol. Zaścianki oraz Szosę Wschodnią i nr 56 do 132).

Do obwodu nr 9 przydzielono ul. Szosa do Zielonej (15 do 57), ul. Wasilkowska (26 do 91).

Do obwodu nr 10 przydzielono Szosę Obwodową (od nr 1 do 99) i Szosę do Zielonej (od nr 3 do 22).

Do obwodu nr 11 przy-

dzielono ul. Sitaruską (od nr 1 do 49).

Do obwodu nr 13 przydzielono ul. Zjazd 1.

Do obwodu nr 15 przydzielono ul. Hetmańska (od nr 1 do 106).

Do obwodu nr 16 przydzielono hotel robotniczy w Fastach.

Do obwodu nr 18 przydzielono ul. Grunwaldzką (od nr 29 do 82) i ul. Sosnową (od nr 53 do 118).

Do obwodu nr 22 przydzielono ul. Bema (od nr 1 do 35) i Młynową (od nr 1 do 44).

Do obwodu nr 25 przydzielono ul. Mickiewicza (od nr 7 do 48a).

Do obwodu nr 26 przydzielono ul. Nowotki (od nr 1 do 13) i ul. Warszawską (od nr 29 do 127a).

Do obwodu nr 27 przydzielono ul. Słonimską (od nr 49/1 do 66).

Do obwodu nr 28 przydzielono ul. Staszica (od nr 2 do 23).

Do obwodu nr 31 przydzielono ul. Złota (od nr 5 do 5).

Do obwodu nr 32 przy-

dzielono (od nr 7/1 do 27), Spacerową (od nr 2 do 5), Starobojarską (od nr 1 do 34), i Sobieskiego 1.

Do obwodu nr 33 przydzielono ul. Ciepłą (od nr 1 do 38), Poleską (od nr 1 do 37) i Włókniarską (od nr 15 do 34b).

Do obwodu nr 34 przydzielono ul. Fabryczną (od nr 1 do 49), Jurowiecką (od nr 1 do 60), hotel robotniczy przy ul. Kraszewskiego, 1 Maja (od nr 40 do 63).

Do obwodu nr 35 przydzielono ul. Brańską 8, ul. 1 Maja (od nr 1 do 43), Częstochowską (od nr 1 do 23) i Waryńskiego (od nr 26 do 45).

Do obwodu nr 36 przydzielono bloki ZOR przy ul. Malmada (od nr 18 do 54), Stalina, bloki 27, 28 i 29 hotel robotniczy przy ul. Słopej, hotel robotniczy przy ul. Robotniczej.

Do obwodu nr 37 przydzielono ul. Dąbrowskiego (od nr 1 do 30), Waryńskiego (od nr 1 do 25), Malmada (od nr 1 do 7).

Do obwodu nr 39 przy-

Odpowiadamy naszym czytelnikom

w sprawie wyborów do rad narodowych

Pytanie:
OBYWATEL K. B. z CHODORÓWKI NOWEJ W POW. SOKÓLSKIM pisze: „Słyszałem, że wybierać będziemy radnych do wojewódzkiej, powiatowej i gromadzkiej rad narodowych. Czy znaczy to, że ja będę głosował na nich tego samego dnia i że będę musiał jeździć od jednej komisji do drugiej, żeby oddać swój głos na kandydata do gromadzkiej czy też powiatowej rady narodowej?”

Odpowiedź:
Poruszyłeś sprawę, która w rzeczywistości przedstawia się następująco: wybierać będziemy kandydatów do wojewódzkiej, powiatowej i gromadzkiej rad narodowych jednego dnia i w jednym lokalu wyborczym, tak że o żadnych uciążliwych dla wyborców wędrowkach nie ma mowy.

Będą jedynie różne karty do głosowania na kandydatów do różnych rad narodowych (do wojewódzkiej — inna, powiatowej — inna, a do gromadzkiej — inna).

Pytanie:
OBYWATELKA HELENA S. Z BIAŁEGOSTOKU zapytuje, jak ma postąpić, gdy jej nazwisko zostało wpisane na listę wyborów nieprawidłowo.

Odpowiedź:
Obywatelowi, którego pominięto w spisie wyborców lub umieszczono w tym spisie w sposób nieprawidłowy (np. przekreślono imię, nazwisko, adres itp.) przysługuje prawo wniesienia reklamacji za pośrednictwem obwodowej komisji wyborczej do prezydium rady narodowej, które sporządziło spis wyborców.

Reklamację obywatel może wnieść na piśmie lub ustnie do protokołu.

Od decyzji prezydium rady narodowej, mocą której nie uwzględniono reklamacji, obywatelowi, którego taka decyzja dotyczy, służy prawo wniesienia skargi odpowiednio do powiatowej, miejskiej lub dzielnicowej (w wypadku Waszym Obywatelko Heleno S. — do miejskiej) komisji wyborczej, która sprawę rozpatrzy w przeciągu trzech dni i wyda decyzję ostateczną zawiadamiając o niej skarżącego się. (L.J.)

MŁODOŚCIĄ SILNI...

Tygodniowy dodatek „Gazety” dla młodzieży

**By lokale obwodowych komisji wyborczych
wyglądały odświętnie i estetycznie**

MŁODZIEŻ NIE SZCZĘDZIŁA SIĘ

przy dekoracji
sal szkolnych przeznaczonych
na lokale wyborcze

Młodzieżowe meldunki

Na cześć II Zjazdu ZMP i wyborów do rad narodowych

W dalszym ciągu napływają meldunki młodzieży z całego naszego województwa o podejmowaniu i realizacji zobowiązań na cześć II Zjazdu ZMP i wyborów do rad narodowych. Oto niektóre z tych meldunków:

Białowieża

Młodzież pracująca w Rejonie Lasów Państwowych w Białowieży podjęła ostatnio szereg zobowiązań z okazji zbliżających się wyborów I i II Zjazdu ZMP. Chłopcy i dziewczęta postanowili pracować jeden dzień przy budowie drogi Hajnówka — Narewka, wziąć udział w sadzeniu drzewek w nadleśnictwie Zwierzyniec, udekorować świetlicę, wydać aktualną gazetkę ściennej. Część z tych zobowiązań jest już zrealizowana.

Gródek

Harcerze ze szkoły ogólnokształcącej stopnia podstawowego w Gródku postanowili w ramach czynu przedjazdowego zorganizować zespół artystyczny, wykonać we własnym zakresie pomoce naukowe, wydać aktualną gazetkę ściennej oraz sporządzić album przyrodniczy.

Białystok

Na masowce w II Liceum Ogólnokształcącym dla Pracujących w Białymstoku uczniowie na cześć wyborów I i II Zjazdu ZMP postanowili uczyć się języka rosyjskiego tak, aby zdać egzamin z wynikiem dobrym oraz uczyć języka rosyjskiego kolegów z zakładu pracy.

Olecko

O zrealizowaniu swych zobowiązań melduje młodzież Technikum Hodowlanego w Olecku. Uczniowie nie tylko wykopali ziemniaki w gospodarstwie szkolnym, ale również pracowali przy wykopkach w PGR Imionki.

Klukowicze

Członkowie koła ZMP przy GS w Klukowiczach zrealizowali już swe zobowiązania na cześć II Zjazdu ZMP pracując przy wykopkach w spółdzielni produkcyjnej Tymanki. Nie poprzestając na tym młodzież GS w Klukowiczach postanowiła pracować jeszcze jeden dzień w tej spółdzielni przy śmótkach.

Sokołka

W wyniku realizacji zobowiązań na cześć wyborów I i II Zjazdu ZMP w pow. sokólskim przekroczony został plan zakładowy LZS. Zamiast 72 Ludowych Zespołów Sportowych powstały w pow. sokólskim 84 nowe wiejskie zespoły sportowe. Również przekroczony został plan zdobywania odznak SPO i LSPO.

Codziennie setki obywateli — mieszkańców naszego miasta przychodzi do siedzib obwodowych komisji wyborczych, by sprawdzić swoje nazwiska w spisach wyborców. Wiele obwodowych komisji mieści się w szkołach. Dzieci szkół podstawowych udekorowały sale w których wyłożone są spisy, portretami dostojników państwowych, gazetkami, kwiatami.

W trosce o to, by rodzicom podobało się w szkole, by przyjemniej było przyjść do udekorowanej sali, sprawdzic czy jest się na liście wyborców, a potem, by oddać swój głos na kandydatów Frontu Narodowego, udekorowały klasy i korytarze dzieci szkół nr 3, nr 4, nr 14, nr 8.

Szczególnie odświętny wygląd przybrała szkoła podstawowa nr 2 przy ul. Grunwaldzkiej. Kwiaty, hasła, flagi, gazetki, portrety, dekoracje obrazujące rozwój naszego przemysłu, gospodarki wiejskiej, czyste ławki, a w sali, gdzie wyłożone są listy wyborców — stoły okryte czerwonym płótnem stwarzają miłą atmosferę i zachęcają wyborców do liczniej odwiedzania lokali obwodowych komisji wyborczych. (g)

Zadzwonił stojący na oknie telefon. Słuchawkę podniósł stary palacz — Malinowski.

— Tak, kotłownia ZOR, ale mówcie trochę głośniej, bo tu pleknie szum. Co...?

Tu nastąpiła jakaś dłuższa relacja ze strony rozmówcy, bo Malinowski tylko potakiwał.

— Dobrze, zaraz ktoś przysłame — zakończył kładąc słuchawkę. Po chwili otworzył drzwi do kotłowni i zawołał:

— Januszu!

Wszedł młody, średniego wzrostu chłopak. Z czarnej od węglowego pyłu twarzy, gdzie niedługo pocleję jasniejszymi smużkami, którymi spływał pot, błyskały równie czarne oczy. Spód sawadlaczko nasuniętej na tył głowy czapki wysuwały się kosmyki włosów.

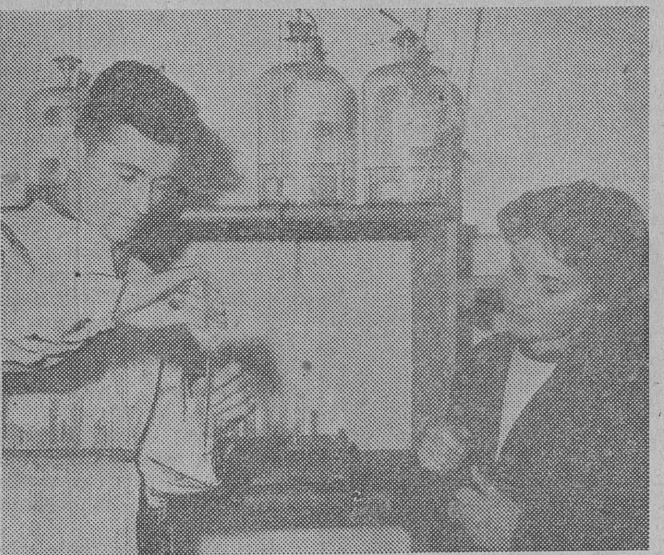
— Słucham.

— Pójdiesz na płatkę. Stamtąd przed chwilą dzwoniło, że u nich nie grzeje, zobaczysz, co tam jest.



Sportowcy w pracy i w nauce

Rozpoczynamy od dziś jedną ze stałych rubryk kolumny młodzieżowej: „Sportowcy w pracy i nauce”. W rubryce tej zamieszczać będziemy zdjęcia naszych czołowych sportowców przy pracy i przy nauce.



Janusz Gnyś — mistrz województwa w skoku wzwyż jest obecnie studentem Akademii Medycznej.

— Łatwiej jest przeskoczyć wzwyż 181 cm, niż zapoznać się z całym wyposażeniem laboratoryjnym Akademii Medycznej — mówi nasz mistrz okręgu.

KIEROWNICTWO PGR dziękuje pionierom za ich ofiarną pracę

O tym, że pionierzy pracujący na froncie walki z odłogami spisuja się znakomicie, świadczą najlepiej podziękowania, które dyrekcja PGR składają pionierom. Obok za-

mieszczamy jedno z takich podziękowań:
Do
pionierów
pracujących
w PGR Garbas

Kierownictwo PGR Garbas przesyła serdeczne podziękowania za ofiarną, wydatną pracę kolegom pionierom: Fiodorowi Batusowi, Józefowi Batusowi, Dziomie Batusowi, Józefowi Okragiemu, Janowi Ignatowiczowi, Nikiforowi Michalowskiemu, Sokolowowi, Smirnowowi i innym. Dzięki ich wysiłkom zarówno siewy jak i orka zimowa zostały w terminie zakończone. Pionierzy precyzyjnie wykonywali 150 proc. normy dziennej.

Mając w szeregach pionierów takich ofiarnych młodych chłopców jak ci, którzy pracują w PGR Garbas, na pewno już w przyszłym roku nie będziemy mieli odłogów w naszym zespole.

Podpisano:
Dyrekcja PGR Garbas
zespół Kowale

O diamentach i Złotej Odznaki Szybowcowej opowiadają Wiśniewski i Wiciński

Kilka dni temu, jak już podawaliśmy, szybownicy białostockiego Aeroklubu LPZ na obozie w Jezowie koło Jeleniej Góry zdobyli diamenty do Złotej Odznaki Szybowcowej. Po przybyciu do Białogostu zaprosiliśmy do Redakcji obydwu naszych najlepszych szybowców: Wicińskiego i Wiśniewskiego. Dziś dzielimy się z czytelnikami przeżyciami obu pilotów z ich lotów uwieńczonych zdobyciem diamentów.

MÓWI WIŚNIEWSKI:

Na taki pogodny dzień, jak niedziela, 24 października czekaliśmy wszyscy z niecierpliwością. Gdy tylko po obozie rozszalała się wiadomość, że „dzisiaj nosi”, wszyscy rozpoczęliśmy przygotowania maszyn do startu. Na niebie było już tłoczno, gdy wsiadłem do „Jaskółki”. Startowałem — 13-ty.

CSS — ten popularny kuruznik, wyholował mnie obok Śnieżki na wysokość 1.150 m. Zaraz po wyciepieniu zorientowałem się, że dzisiaj naprawdę „nosi” i to na fest. Po godzinie i 45 minutach lotu wysokościomierz wskazywał 4.800 metrów. Miałem więc zdobyty

mym pierwszym diament do Złotej Odznaki Szybowcowej.

MÓWI WICIŃSKI:

I ja skorzystałem z tego pięknego dnia do lotów, jakim był 24 października. Wystartowałem ostatni.

Wyciepiłem się z holu na 1.100 metrach. Wyciepiłem się doskonale — na retorce (fala wstępującego powietrza). Wszystko szło znakomicie. Myślałem, że bez trudu „dobeję” II diament do Złotej Odznaki Szybowcowej (I diament już zdobyłem za przelot docelowy), gdyż po dwóch i pół godzinach lotu miałem 6.100 metrów.

Gdy ponownie spojrziałem na wysokościomierz stwierdziłem, że tracę z każdą mi-

jemnym ciepłe postuchać radia, poczytać.

A w kotłowni szum. Kołty pochłaniają tonny węgla. Janusz schylił nad łopata, próbuje policzyć ile to już dzisiaj naładował. Wagonetki przelicza na kilogramy, tonny. Marzy o tym, by zostać palaczem.

Palacz Malinowski dołącza, czy dość węgla, jaka temperatura, wpływ wody. Myśli o tym, by wszędzie było ciepło, ale też i o tym, by oszczędzać węgiel.

Janusz nam opowiada, jak to robi.

— Palił węglem-groszkiem, ale przede wszystkim oszczędzamy na pogodzie.

— Jakto na pogodzie?

— A tak, że mamy tutaj w kantorku za oknem termometr. I tak dziś na przykład jest trochę ciepło. Węgla zużywamy mniej. To trzeba mieć także „oko palacza”, żeby węgla zaoszczędzić, ale żeby i ludzie nie marzli.

Jest wiele pięknych zawodów. Wielu maszynistów, lekarzy, słusarzy, nauczycieli kocha swój wybrany zawód. O kim z nich pisać? Tak myślałam, gdy miałam napisać coś na temat umiłowanego zawodu.

Z pomocą przyszła kartka zanotowanych na niej przy jakiej okazji słowami: „Pomocnik palacza ZOR owskiej kotłowni, Janusz Lange wyróżnia się w pracy”. A pod spodem słowa Janusza: „Kocham swój zawód”. (g)

KOCHAM ★ SWÓJ ★ ZAWÓD

Pracuję tak, aby
oszczędzać węgiel
i aby ludziom było
ciepło

Po chwili Janusz pędził już do bloku nr 5.

— Zuch chłopak — mruknął majster.

Niby pomocnik palacza, ale i hydraulik z niego niezgorzdy, zna się na robocie. Ani do jednej, ani do drugiej roboty naganiać go nie trzeba. Przy tym chłopak ambitny, chce jak najlepiej zrobić. Co tu gadać, robotę lubi, to i dobrze się z niej wywiązuje. Pracuje już ze mną okragły rok, a jeszcze nijakiego kłopotu z nim nie miałem. Co zuch, to zuch.

Po jakichś 15 minutach Janusz wrócił.

— No co tam? — zapytał Malinowski.

— Et, nic, po prostu woda nie dopływała. Odkreśliłem

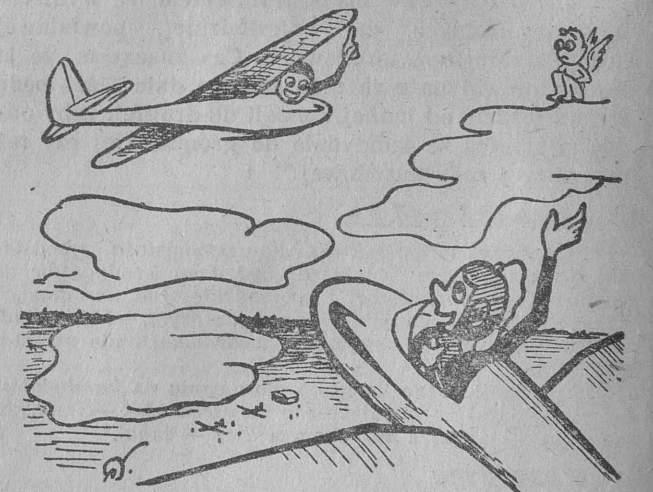
— No, to do swojej roboty.

Po chwili Janusz ładował już na wagonetki węgiel. Szybko, sprawnie. Wagonetki podjeżdżały do windy. Winda niosła węgiel do góry. Zsypanywał do zsyppów, te z kolei do kotła.

Cięzko jest węgiel tylko naładować. Potem to już wszystko zmechanizowane. Tylko dołączać.

I tak codziennie, raz przed południem, drugi raz po południu, to znów w nocy. Żeby ludziom było ciepło. Tak codziennie pracuje Janusz.

Matka Janusza mieszka w jednym z bloków ZOR. Lubi wieczorem posłuchać radia. Przyjemnie jest siedzieć w dobrze ogrzonym pokoju, przyjemnie jest słuchać, że właśnie jej syn troszczy się o to, by ludziom było ciepło, że właśnie jego miarowy ruch szuffi, zsyppującej węgla nie pozwala wgasnąć kotłom, a pozwala w przy-



upragniony warunek do Złotej Odznaki Szybowcowej — przewyższenie 3.000 metrów.

Postanowiłem przy okazji wrócić do Białogostu nie tylko ze Złotą Odznaką Szybowcową, ale i diamentem przy odznace.

Lot mój trwał już 2 godziny i 15 minut, gdy poczułem zmęczenie. Ogarniał mnie sen. Oprócz tego, jakby na dodatek, przyszedł ból głowy i wprost, nie do wytrzymania ból zatok ocznych. Spojrzałem na wysokościomierz — 5.200 metrów. Zorientowałem się, że brak w kabine tleniu, że nie mam czym oddychać. Mimo to postanowiłem kontynuować lot. Po dwóch godzinach i 50 minutach wysokościomierz wskazywał 6.230 metrów, czyli uzyskałem przewyższenie 5.080 metrów, a tym sa-

nutą wysokość. Wszystkie zależało od szybkiej decyzji: albo lądować, albo szukać gdzie obok nowej fali wstępującego powietrza.

Zdecydowałem się na to drugie. Podeszedłem nad sam szczyt Śnieżki. Chwile wyczekiwania dłużyły się. Wreszcie... jest. Czuję, że znalazłem „komin”. „Jaskółkę” znów niosło.

7.400 metrów od poziomu startu, a 6.300 metrów przewyższenia uzyskałem po 5 godzinach i 10 minutach lotu. Wciąż niosło. Chciałem osiągnąć jeszcze większą wysokość, ale niestety, wyczerpał mi się tlen. Musiałem wracać.

Przed lądowaniem wykreśliłem z gracją 7 pętelek. Drugi diament do Złotej Odznaki Szybowcowej — zdobyłem.

Opracował A. B.